



UKAZUJE SIĘ W KAŻDY CZWARTEK OD 1956 R.

Cena 2,90 zł (w tym VAT 8%)

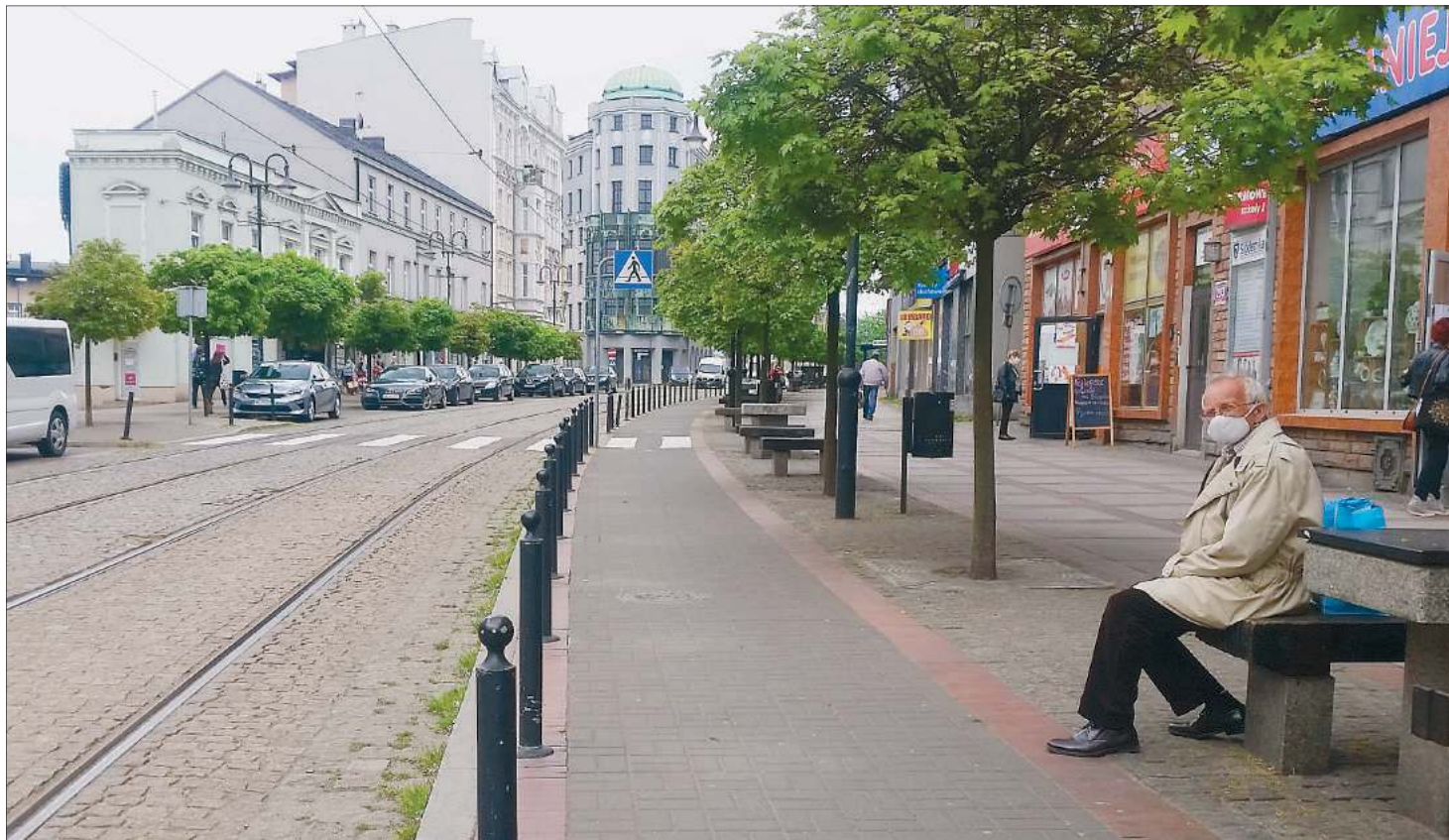
30.04.2020 r.

Nr 18 (3184)

www.GlosZabrze24.pl

W Zabrzu chorują już nie tylko seniorzy: ostatni zarażeni to niemowlę i nastolatki

Odmrażanie miasta



Jeszcze do niedawna nawet lekarze twierdzili, że zabójczy koronawirus bardzo rzadko atakuje dzieci... Niestety, w ubiegły piątek (24 kwietnia) dotarła do nas wiadomość, iż w Zabrzu zachorowało niemowlę. Ten dzień był zarazem najgorszy pod względem liczby nowych zakażeń w naszym mieście, bo wirusa wykryto u jeszcze pięciu innych osób, w tym nastolatki – ogółem od początku pandemii obecność wirusa stwierdzono u nas u 39 osób. Sytuacja generalnie jednak wydaje się być opanowana, więc zabrzanie w większości z ulgą przyjęli wczorajsze (29 kwietnia) decyzje rządu o poluzowaniu obostrzeń w życiu publicznym. W przyszłym tygodniu w Zabrzu prawdopodobnie uruchomione zostaną choćby żłobki i przedszkola, a galerie handlowe szerzej otworzą podwoje dla klientów.

DOKOŃCZENIE NA STR. 5

Finanse stabilne

24 kwietnia międzynarodowa agencja Fitch Ratings (ocenia ponad 5700 instytucji finansowych, ponad 200 przedsiębiorstw oraz 100 państw) potwierdziła po raz kolejny międzynarodowe długoterminowe ratingi Zabrze dla zadłużenia w walucie zagranicznej oraz krajowej na poziomie BB+ oraz długoterminowy rating krajowy na poziomie BBB+ (pol). Te oceny (dokładnie takie same jak rok temu) określają stan finansowy miasta jako bardzo stabilny.

Rating to ocena wiarygodności finansowej, która wskazuje na zdolność podmiotu do realizowania swoich zobowiązań finansowych. Wykonywana jest przez niezależną, wyspecjalizowaną agencję na podstawie analizy ryzyka nie tylko ekonomicznego, ale także politycznego i społecznego. Ratingi biorą pod uwagę również elastyczność finansową podmiotu, lokalną sytuację gospodarczą, a także dotychczasowe wyniki zarządzania i perspektywę jej rozwoju. Fitch brał pod uwagę zarówno umiarkowane wyniki operacyjne, jak i wskaźniki zadłużenia miasta.

Skala ocen bazuje na oznaczeniach literowych (od potrójnego A aż do pojedynczego D wraz z plusami i minusami). Pierwsze cztery szczeble (AAA, AA, A i BBB, w dodatku z plusami) są uznawane za bardzo dobry wynik. Pomiędzy nimi stosuje się jeszcze weryfikacje związane z dwoma poziomami: inwestycyjnym i spekulacyjnym. I te także wypadły dla Zabrze zadowalająco. (k)

REKLAMA



**Specjalna tarcza
zabrzańskich
wodociągów
na koronawirusa**

strona 10

ISSN 0209-2719



9 770209 271921

Dzisiaj (30 kwietnia) Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu rozpoczęło akcję *Maseczka w miasto*. Projekt wsparła i objęła patronatem prezydent Zabrze Małgorzata Mańka-Szulik, która zaangażowała się w nią wszystkich lokalnych podmiotów, ponieważ każda pomoc jest niezwykle cenna.

W ramach akcji realizowanej przez zabrzańskie instytucje kultury, maseczkobus wyruszy z centrum i będzie odwiedzał poszczególne dzielnice. Wypatrujcie go w charakterystycznych punktach miasta, a na pewno uda

Maseczkobus jedzie!



wam się „zdobyć” darmową maseczkę! Dzisiaj o godz. 10 będzie np. stał na parkingu hotelu Ibis (ul. Jagiellońska) i będzie miał na pokładzie ponad tysiąc bawełnianych maseczek wielokrotnego użytku. Z kolei 7 maja pojawi się na pewno przy pomniku Braci Górniczej.

Pracownicy Muzeum Górnictwa Węglowego rozpoczęli szycie maseczek już dwa tygodnie temu. Pierwsze partie trafiły do zabrzańskich domów pomocy społecznej. Kto chciałby wesprzeć ich wysiłki materiałem, nićmi, gumkami lub szyciem proszony jest o (e-mail: maseczkawmiasto@muzeumgornictwa.pl, tel. 32 271-40-77) lub osobistą wizytę w punktach zbiórki w sztolni przy ul. Miarki lub w kopalni Guido. Materiały można przynosić również do maskobusa.

– Sytuacja, w jakiej się wszyscy znaleźliśmy, jest niebywale trudna. Jako instytucja kultury, czujemy się społecznie odpowiedzialni, aby podjąć wszelkie kroki, które przyczynią się do ograniczenia epidemii – mówi Bartłomiej Szewczyk, dyrektor Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu. – Bezpieczeństwo i zdrowie jest najważniejsze. Zachęcam wszystkich mieszkańców, lokalnych przedsiębiorców, instytucje, parafie do czynnego włączenia się w nią. Musimy się wspierać. To ważne w tym czasie, tym bardziej teraz, gdy przed nami „majówka”. (laz)

Komisje Rady Miasta też będą się zbierać zdalnie, tylko co z udziałem mieszkańców w tych spotkaniach?

Po raz pierwszy zabrzańska Rada Miasta zebrała się w internecie tydzień temu (23 kwietnia). Radni łączyli się poprzez program Microsoft Teams, z kolei głosowania prowadzono w aplikacji e-sesja. – **To historyczne obrady** – podkreślała przewodnicząca gremium **Łucja Chrzęstek-Bar** (Skuteczni dla Zabrza), która prowadziła je z ratusza. Rozpoczęły się z kilkuminutowym poślizgiem, ze względu na drobne problemy techniczne.

Potem przebiegło jednak już wszystko bardzo sprawnie. – *Nie można mieć zastrzeżeń, wszyscy stanęli na wysokości zadania* – oceniała przewodnicząca po sesji, a podobne odczucia mieli też radni. – *Dla mnie to nowość i trochę namiastka, bo jednak obrady na sali są pełniejsze, ale technicznie wszystko się sprawdziło, pod względem merytorycznym również* – komentował **Ferdynand Reiss** (Prawo i Sprawiedliwość). **Kamil Zbikowski** (Lepsze Zabrze) przypominał zaś, że proponował zorganizowanie wirtualnych obrad już w marcu i wtedy zabrzański samorząd byłby jednym z pierwszych, który by się na to zdecydował. Równocześnie żałował też teraz, że mieszkańcy mogą tylko obserwować relację z internetowej sesji. – *Moim zdaniem powinno się umożliwić dołączenie online, żeby mieszkańcy mogli zabrać głos. Mam nadzieję, że przewodnicząca zapewni w przyszłości taką możliwość. Jako radni w trakcie sesji dostajemy od wyborców wiadomości z pytaniami dotyczącymi ich przebiegu.*

Wirtualne obrady



Wirtualna sesja Rady Miasta: przewodnicząca **Łucja Chrzęstek-Bar** w sali sesyjnej w ratuszu i za swoimi plecami na ekranie, gdzie także widoczni są pozostali uczestnicy obrad: **Mariusz Drogokupiec** (dyrektor Międzynarodowej Szkoły Podstawowej w Zabrzu – u góry z lewej), radny **Grzegorz Olejniczak** i prezydent Zabrza **Małgorzata Mańka-Szulik**.

Wirtualne sesje będą odbywać się zawsze w godzinach pracy urzędu, bo wtedy ewentualne problemy mogą rozwiązać jego informatycy. – *Dla mnie to utrudnienie – mówi radna Wioletta Szymańska. – Nie mogę pracować zdalnie, muszę łączyć się z biura za zgodą szefa. Oczywiście, cieszę się, że te obrady udało się przeprowadzić.*

Nie wiadomo też na razie, czy w wirtualnych sesjach będą mogli uczestniczyć parlamentarzyści. Którzy czasami przychodzili na sesje w ratuszu. – *Rzeczywiście nie ma takiej możliwości, ale też nikt z posłów czy senatorów nie pytał, czy może wziąć udział w takich obradach* – tłumaczy przewodnicząca.

Kolejną sesję zaplanowano na 18 maja. Wcześniej zdalnie będą obradować również poszczególne komisje Rady Miasta i w tych przypadkach brak mieszkańców będzie jeszcze bardziej dojmujący, bowiem tzw. strona społeczna często jest aktywnym uczestnikiem takich obrad... (cyd)

W zabrzańskiej tarczy antykryzysowej, przedsiębiorców dzieli się na tych, którym w związku z epidemią zakazano prowadzenia biznesu i tych, którzy działają nadal, ale przez pandemię ich obroty zauważalnie spadły.

Dla przedsiębiorców

Oto tarcza!

Zgodnie z regulacjami europejskimi i rządowymi w niedawnych uchwałach Rady Miasta przyjęto, że zwolnienie z podatku od nieruchomości będzie przysługiwało tym, których w ciągu dowolnie wskazanych dwóch tego rocznych miesięcy stracili co najmniej 15 procent wpływów w porównaniu z analogicznymi miesiącami zeszłego roku lub w ciągu miesiąca co najmniej o 25% w porównaniu z miesiącem go poprzedzającym. Zwolnienie można uzyskać za okres od 1 kwietnia do dwóch miesięcy po ustaniu stanu epidemii, choć nie dłużej jednak niż do końca roku.

Ci, którym działalności zakazano powinni złożyć do 30 listopada wniosek i oświadczenie o spadku obrotów, pozostali do 31 października muszą prócz wniosku okazać dokumenty potwierdzające spadki – oni mogą też starać się o zwolnienie z czynszu za miejski lokal użytkowy oraz dzierżawę lub użytkowanie wieczyste nieruchomości. Tu ulgę można uzyskać od 14 marca.

Wymóg spadku obrotów o 15-25% obowiązuje też tych, którzy będą się starać o przedłużenie terminu płatności rat podatku od nieruchomości z kwietnia, maja i czerwca do 30 września tego roku. To możliwość stworzona przez jedną z ustaw antycovidowych, a na zabrzański grunt przeniosła ją uchwała Rady Miasta. Przy czym, gdy powstawał jej projekt zakładano, że w naszym mieście prawo do zwolnienia z podatku od nieruchomości będą mieli tylko przedsiębiorcy objęci zakazem prowadzenia działalności. W trakcie przedsejnych dyskusji postanowiono przyznać to prawo również tym, którym obroty spadły, mimo że mogli prowadzić działalność. Więc teraz przedsiębiorcy nie objęci zakazem mogą się starać o przesunięcie terminu bądź całkowite zwolnienie – łatwo się domyślić, że będą wybierali to drugie.

Rada Miasta podjęła uchwały w opisanych wyżej sprawach podczas sesji 23 kwietnia, niebawem powinny one zostać opublikowane w Dzienniku Urzędowym Województwa Śląskiego, co będzie równoznaczne z początkiem ich obowiązywania. (cyd)

REKLAMA

GŁOS
ZABRZA I RUDY ŚL.

41-800 Zabrze, ul. Brysza 8,
tel. 32 271-58-11,
www.GlosZabrze24.pl
redakcja@gloszabrze.pl

Redaktor naczelny:
Jakub LAZAR tel. 32 271-09-76
naczelnym@gloszabrze.pl

Sekretarz redakcji:
Wojciech SŁOTA

Dziennikarze:
Przemysław JARASZ
przemek@gloszabrze.pl
Elżbieta Skwarczyńska-Adryńska
tel. 32 271-46-89
eska@gloszabrze.pl

Wojciech Cydzik
tel. 32 271-89-40
w.cydzik@gloszabrze.pl

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE:
redakcja, tel. 32 271-58-11,
drobne@gloszabrze.pl
czynne: pon. 9-17, wt.-pt. godz. 9-16;

Wydawca: ZSPD Druk: Polska Press
ISSN 0209-2719 NR IND. 359270

**Zarząd Budynków Mieszkaniowych
-Towarzystwo Budownictwa
Społecznego Sp. z o.o.**

41-800 Zabrze, pl. Warszawski 10, tel. 32 37-33-910



**ogłasza ustny przetarg on line i negocjacje
on line na wysokość stawki czynszu**

wolnego lokali mieszkalnych

– do remontu we własnym zakresie – będących własnością Spółki.

**Ogłoszenie o przetargu on line
wraz z listą lokali mieszkalnych**

znajduje się na stronie internetowej Spółki: www.zbm-tbs.zabrze.pl



ZBM-TBS Polub nas na Facebooku!

Zamieszanie wokół terminu i sposobu przeprowadzenia wyborów prezydenckich nie ominęło Zabrze. Przyszłotygodniowe posiedzenie sejmiku ma być decydujące dla ich przeprowadzenia, a na razie przyjmuje się, że będą 10 maja w formie korespondencyjnej. Pakiety wyborcze ma dostarczać Poczta Polska, która przygotowując się do tej operacji zwróciła się do samorządów o przekazanie danych wyborców.

Część samorządów – i w tej grupie jest również Zabrze – nie chce spełnić tej prośby (polecenia?). – *Nasi prawnicy przeanalizowali tę sprawę i uważają, że nie ma podstaw prawnych do takiej decyzji* – powiedział nam rzecznik Urzędu Miejskiego, Dawid Wowra. Tymczasem, te gminy, które przekazują dane pocztę uważają, że jest to... zgodne z prawem. Rzecznik rządu wielokrotnie wyjaśniał w mediach, iż podstawą prawną do przekazania informacji niezbędnych do przeprowadzenia wyborów prezydenckich są zapisy ustaw antycovidowych, jednak wobec oporu samorządów zostały udostępnione przez ministerstwo cyfryzacji z bazy PESEL. Tyle, że tam zapisane są adresy zameldowania, które nie zawsze zgodne są z miejscami zamieszkania. Więc może się okazać, że niektórzy otrzymają pakiety wyborcze

Zabrze i Ruda Śląska nie przekażą Poczcie Polskiej spisu wyborców, powołano już komisje wyborcze

Tajne dane

nie do swoich domów, lecz na adresy, pod którymi już dawno nie funkcjonują...

obwieszczenia z wykazem kandydatów i adresach lokali wyborczych. Urzędnik wyborczy

wyborów w Zabrzu mówi, że obecną sytuację najlepiej określają słowa „stan zawieszenia”.



Każde wybory powodują zalepienie miasta billboardami kandydatów, w tym roku taki obrazek – jak ten z wiadukcie nad ul. 3 Maja – to jednak rzadkość.



Kalendarz wyborczy jest nieubłagany i w Zabrzu pojawiły się obwieszczenia: wykaz kandydatów oraz lista obwodów wyborczych wraz z usytuowaniem lokali do głosowania.

Z drugiej strony „na mieście”, zgodnie z wymogami kalendarza wyborczego, pojawiły się

Romuald Rymaszewski, który z ramienia komisarza wyborczego odpowiada za przeprowadzenie

Obowiązują bowiem przepisy, według których wybory powinny się odbyć metodą tra-

dycyjną. W Zabrzu do pracy w komisjach wyborczych zgłosiło się o około 600 osób mniej niż zwykle, jednak komisje są, zostały powołane w ustawowym terminie. Ze względu na epidemię nie są przygotowane do pracy, bo nie przeprowadzono szkoleń dla ich członków... – *Czekamy na decyzje* – mówi Rymaszewski.

Podobna sytuacja jest w Rudzie Śląskiej. Tam również prezydent miasta zdecydował, że nie udostępni spisu wyborców Poczcie Polskiej, bo uważa, że nie ma do tego podstaw prawnych. Co więcej, wiceprezydent Rudy Śląskiej Krzysztof Mejer powiedział, że o sprawie zawiadomi prokuraturę, bo zachodzi podejrzenie popełnienia przestępstwa przez Poczta Polską.

Przeciwnicy wyborów 10 maja mówią, że nie można ich przeprowadzić, bo pandemia uniemożliwia prowadzenie kampanii wyborczej, a na pakietach do głosowania korespondencyjnego może być wirus. Ci, którzy uważają, że wybory należy przeprowadzić odpowiadają, że nie wiadomo, kiedy wirus zostanie zwalczony, termin wyborów jest zgodny z Konstytucją, a korespondencyjne głosowanie jest najbezpieczniejszą ich formą. (cyd)

Z funduszu dla samorządów

Milion na nową drogę

Zabrze pozyskało ponad milion złotych z Funduszu Dróg Samorządowych na utworzenie jezdni łączącej ulicę Handlową z ulicami Pyskowicką i Magazynową. W ramach inwestycji (całość będzie kosztowała 9 mln złotych) wybudowanych zostanie 660 m drogi wraz z oświetleniem, ścieżką rowerową i chodnikiem, zjazdami do posesji oraz pełnym uzbrojeniem w sieci wod-kan. Nowa infrastruktura zostanie zakończona rondem, które zapewni większe bezpieczeństwo niż zwykle skrzyżowanie. Miejski Zarząd Dróg i Infrastruktury Informatycznej w Zabrzu przygotowuje się do ogłoszenia postępowania przetargowego na wybór wykonawcy robót – jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem zawarcie umowy nastąpi w połowie roku, a droga będzie gotowa wiosną 2021 roku.

Dzięki inwestycji możliwa będzie sprzedaż kolejnych gruntów w tzw. małej strefie ekonomicznej. Gmina przygotowała tam dwie działki o łącznej powierzchni ponad 5 hektarów. Obszar już dzisiaj cieszy się sporym zainteresowaniem biznesu, o czym świadczy realizowana właśnie przez firmę Panattoni Europe inwestycja. Amerykańskie przedsiębiorstwo buduje na tym terenie obiekt przemysłowo-magazynowy o łącznej powierzchni ponad 60 tysięcy metrów kwadratowych.

Warto przypomnieć, że miasto zainwestowało także 65 mln zł w uzbrojenie zabrzańskich terenów Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej przy ul. Ofiar Katynia. Działki zakupiło tam już 26 inwestorów. Dotąd swoje zakłady w zabrzańskiej strefie (liczącej 157 hektarów podzielonych na 45 działek o wielkości 0,5-21 ha) uruchomiło 13 firm, które zainwestowały ok. 500 mln zł i zatrudniły blisko 1,5 tys. osób. (s)

Wirus narzucił formę obchodów święta 3 Maja. Nie będzie oficjalnych miejskich uroczystości, bo ograniczenia epidemiczne uniemożliwiają ich organizację.

Świętowanie z dystansu

W Zabrzu porozwieszane zostaną plakaty (takie jak ten obok) z informacją, że święto uczcić złożeniem kwiatów pod pomnikiem *Pamięci tych, co grobu nie mają* na placu przed kościołem św. Anny. O godz. 11.15 zostanie tam odprawiona uroczysta msza święta w intencji Ojczyzny.

– *Prosimy też mieszkańców, by pamiętali, że 2 maja to Dzień Flagi. W związku z tym mile widziane jest udekorowanie flagami swojego otoczenia* – powiedział nam w Urzędzie Miejskim w Zabrzu.

W Rudzie Śląskiej w ramach obchodów, 3 maja o godz. 10.30, odprawiona zostanie uroczysta msza święta w kościele pod wezwaniem Trójcy Przenajświętszej w Kochłowicach. Po niej przedstawiciele władz samorządowych złożą kwiaty pod stojącym w pobliżu pomnikiem Powstańców Śląskich. (cyd)

OGŁOSZENIE



229. ROCZNICA UCHWALENIA KONSTYTUCJI 3 MAJA

MSZA ŚWIĘTA W INTENCJI OJCZYZNY

z udziałem

Małgorzaty Mańki-Szulik
Prezydent Miasta Zabrze

oraz

radnych Rady Miasta Zabrze

sprawowana będzie w kościele p. w. św. Anny
3 maja o godz. 11.15

(limit osób w kościele – 110)

Retransmisja na kanale TVZ /kanał 140 w sieci Vectra i na YouTube/

Wiązanki kwiatów pod tablicą „Tych co grobów nie mają”
można składać indywidualnie przez cały dzień.



Z notatnika reportera: Zabrze w czasie pandemii ⁽⁶⁾

DALEKO DO METY Tradycyjna zabrzańska impreza dla maturzystów – *Operacja Meta* została odłożona w czasie. – *Wyczekujemy doniesień, które umożliwią nam organizację imprezy w nowej, bezpiecznej dla wszystkich formule* – informuje Czesław Zdechlikiewicz, koordynator Centrum Organizacji Pozarządowych w Zabrzu. Sytuacja w oświacie jest póki co wciąż niepewna (okres zamknięcia placówek po raz kolejny został wydłużono – teraz do 24 maja), choć zapadły jednak decyzje, co do przeprowadzenia egzaminów końcowych dla uczniów kończących etap nauki. I tak test ósmoklasisty po zakończeniu szkoły podstawowej odbędzie się w dniach 16-18 czerwca (termin dodatkowy 7-9 lipca, a wyniki 31 lipca), a absolwenci szkół średnich będą mogli do matury przystąpić (tylko część pisemna!) 8-29 czerwca (dodatkowo 8-14 lipca, wyniki – 11 sierpnia), a

Pozostaje czekać

do egzaminu potwierdzającego kwalifikacje w zawodzie 22 czerwca-9 lipca (formuła 2012 i formuła 2017), tudzież 17-28 sierpnia (formuła 2019).

STRAŻNICY Z ZAKUPAMI Strażnicy miejscy od kilku tygodni mają nowe obowiązki. Obok wspólnych patroli z policją, gdzie została skierowana część załogi zabrzańskiego posterunku, wyręczają obecnie przebywających na kwarantannie mieszkańców naszego miasta i potrzebujących takiej pomocy starszych jego mieszkańców oraz inwalidów w codziennych zakupach. Dostarczają też ciepłe posiłki, przygotowywane dla podopiecznych Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie. To nawet dziesiątki kilometrów dziennie i setki

kilogramów do przeniesienia. Oj, ciężka jest teraz dola strażnika, zwłaszcza tak szczerze odzianego w ciepły, wiosenny dzień...

WORECZKI Z OBRYSYM Další ciąg rękawiczkowych perypetii. Tydzień temu pisaliśmy, że w sklepach brakuje jednorazowych rękawiczek dla klientów,



że zastępowane są woreczkami foliowymi, które są cienkie i łatwo się rozdzielają. W jednym ze sklepów Lidl znów natrafiliśmy na coś, co można nazwać hybrydowymi rękawiczkami, bo to zwykłe woreczki, za to z obrusem dłoni. Są z grubszej folii, więc są trwałe jak rękawiczki, ale nadal niewygodne...

DOKUMENTY W KWARANTANIE.

Radny Adam Harasimowicz (Koalicja Obywatelska) pisemnie zapytał o bezpieczeństwo pracowników Urzędu Miejskiego w Zabrzu. W odpowiedzi zapew-

niono go, że zgodnie z przepisami: „pracownikom wydano rękawiczki jednorazowe oraz przygotowano płyny do dezynfekcji rąk. Ponadto każdemu została również wydana maseczka ochronna. Zgodnie z zaleceniami poszerzono odległość pomiędzy stanowiskami pracy do co najmniej 1,5 m. W chwili rozpoczęcia pracy pracownikom nie jest mierzona temperatura ciała”. Ponadto poinformowano go, iż dokumenty zewnętrzne z urn wystawionych przed budynkami urzędu przechodzą 24-godzinny kwarantannę, a następnie rozdysponowane są zgodnie z przeznaczeniem.

KOMINIARKI NA MURACH Tydzień temu pisaliśmy o tym, iż noszenie kominiarek zamiast masek jest dozwolone, podobnie jak używanie szalików, chustek i innych części garderoby. Nie mniej można się narażać na kontrole służb porządkowych, gdyż kominiarka kojarzona jest ze środowiskiem przestępczym. Jest np. zakazana na obiektach sportowych (kibice w ten sposób utrudniają swą identyfikację przez kamery monitoringu), ale teraz akurat stadiony świecą pustkami. Proponujemy więc „uliczną” sportową modę, której pokaz zobaczyć można na murach garaży widocznych z alei Korfantego koło alei Nowaka-Jeziorańskiego w Zabrzu. Tym bardziej, że weekend ma być chłodny... (c, k, j)



Pierwsze msze święte z większym udziałem wiernych – po przymusowej przerwie, szczególnie długiej w diecezji gliwickiej, bo trwającej od 14 marca do 19 kwietnia – kapłani odprawiali już od kilku dni, od chwili złagodzenia obostrzeń przez rząd. Jednak dopiero w niedzielę (26 kwietnia) kościoły były naprawdę oblegane i niejeden chętny odszedł sprzed drzwi świątyni z przysłowiowym kwitkiem.

W minioną niedzielę byliśmy na mszy w kościele św. Macieja, którego proboszcz zastosował pomysłowy sposób na bezkon-

Dla wielu zabrzeńców największą udręką była niemożność pójścia na mszę do kościoła

Spóźniona Wielkanoc

fliktowe i sprawne ograniczanie liczby wiernych w świątyni do przepisowej 1 osoby na 15 metrów kwadratowych: wpuszczane były bowiem jedynie osoby z plakietkami (zafoiowanymi i po każdej mszy dezynfekowanymi), których czterdzieści rozdawano i odbierano przy drzwiach. Tymczasem w innym kościele, gdzie problem postanowiono załatwić nalepiając karteczki w miejscach teoretycznie przeznaczonych dla określonej licz-



by ludzi – jak usłyszeliśmy od tamtejszej parafianki – już po rozpoczęciu liturgii wchodzili spóźnialscy, którzy za nic mając sobie brak odpowiedniej ilości

miejs, siadali gdzie popadło, nie „przeganiani” przez nikogo. – *Już na początku, gdy w przystrojonym oświetlonym kościele organista zaintonował gromkie „Alleluja, żyw już jest śmierci zwycięziciel”, lzy popłynęły mi z oczu, a wzruszenie ścisnęło gardło* – mówi jedna z parafianek. – *Zauważyłam, że podobnie reagowali nawet stojący nieopodal mężczyźni. Poczuli się tak, jakbym uczestniczyła w świątecznej liturgii pierwszego*

dnia zmartwychwstania, który z wiadomych względów zmuszona byłam rozpocząć wprawdzie wraz z rodziną, ale przed telewizorem. Niestety, to nie było to samo – wzdycha zabrzańska, która zwykle Wielkanoc rozpoczynała od uroczystej rezurekcji, uświetnionej procesją wokół świątyni. Podobne odczucia miało wielu naszych rozmówców, tak jak radna Urszula Potyka, która w pierwszej po przerwie mszy w swoim kościele (św. Józefa) uczestniczyła już w piątek (24 kwietnia). – Nigdy nie widziałam w naszym kościele tylu ludzi w piątek! – zauważa radna. (eska)

POCZTA GŁOSU

Szanowna Redakcjo!

Z uwagą przeczytałam w ostatnich wydaniach artykuły red. Wojciecha Cydzika *Senior nie boi się wirusa* (16 kwietnia) oraz *Plama na laboratorium* (23 kwietnia). Jeśli chodzi o pierwszy z nich, to niestety nie ze wszystkimi tezami stawianymi przez autora, jak i jego rozmówców, mogę się zgodzić. Faktem jest, że „godziny dla seniorów” ustanowiono z troski o ludzi, którzy z racji wieku, a niejednokrotnie i współistniejących chorób bar-

dziej niż pozostali narażeni są na konsekwencje ewentualnego zarażenia. Jednak głosy, by seniorzy kupowali wyłącznie pomiędzy godziną 10. a 12. uważam za co najmniej dziwne, zwłaszcza iż wśród interlokutorów redaktora znalazł się 68-letni czynny zawodowo lekarz. Kończę niebawem 70 lat, co nie przeszkadza mi być czynną zawodowo i to nie tylko w jednym miejscu pracy. Wiem, że takich seniorów jak ja jest wielu, zwłaszcza w służbie zdrowia (osobiście mam niemal samych pracujących przyjaciół).

Do zeszłego tygodnia mogliśmy robić takie bezpieczne zakupy także w soboty, co dla osób zajętych na co dzień pracą było sporym ułatwieniem. Niestety, teraz i tę możliwość nam odebrano.

Apeluję do młodych, którym zdarzają się złośliwości pod adresem moich pracujących rówieśników, robiących zakupy poza „godzinami dla seniorów”. Emeryt, który kupuje wieczorem lub wczesnym rankiem może po prostu nie „szarżuje”, tylko nie ma innej możliwości? Mniej złośliwości, a więcej empatii. Wy też będziecie starsi, nie młodszy.

Do drugiego materiału mam jedynie taki osobisty „dodatek”: w minionych latach dwukrotnie korzystałam z darmowych badań, jakie Kardio-Med Silesia oferował zabrzeńcom w ramach tak zwanych dni otwartych. Zdziwiło mnie nieco, gdy – choć od kilku lat laboratorium przy ul. Piastowskiej podczas każdego badania wykazywało u mnie niepokojąco wysoki poziom cholesterolu – obydwa wyniki uzyskane w Kardio-Medzie pokazały cholesterol w normie. Zaznaczam, że leków nie biorę,

a diety również nie stosowałam. Dlatego za drugim razem mój lekarz domowy (kilka dni po badaniu przy ul. Curie-Skłodowskiej) zalecił mi wykonanie badania sprawdzającego w innym laboratorium. I znów cholesterol był podwyższony! Wprawdzie mówi się, że do trzech razy sztuka, ale już te dwa badania, zwłaszcza w połączeniu z opisaną aferą w tym laboratorium wzbudziły moje podejrzenia, że być może nie wszystko funkcjonuje tam jak należy. To jedynie moje obawy, które mogą być nieuzasadnione, ale wątpliwości pozostają...

Czytelniczka Głosu
(dane do wiadomości redakcji)

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Zachorowanie u zaledwie kilkunastoletniej zabrzanki sanepid ogłosił w poniedziałek (27 kwietnia). Na domiar złego jednocześnie dotarła do nas wiadomość o chorobie młodego pracownika Poczty Polskiej w Zabrze, co wzbudziło kolejną falę komentarzy w internecie. Tymczasem zabranie nie daje się epidemii, bo mimo ubiegłotygodniowego poluzowania zakazów (m.in. dotyczących przebywania w parkach i lasach) po minionym, ciepłym weekendzie liczba zakażeń nie wzrosła, nie mówiąc już o zgonach, których mamy w mieście wciąż dwa (w Rudzie Śląskiej 4). Za to słyszymy o kolejnych wyzdrowieniach, co dotyczy już ośmiu mieszkańców Zabrze. – *Obecnie w szpitalu przebywa jeszcze dwóch zabrzańskich – mówi Dawid Wowra, rzecznik prasowy zabrzańskiego magistratu.*

Wiadomość o chorobie niemowlaka, o którego stanie (ani o tym, czy przebywa w domu, czy też musiał zostać hospitalizowa-

Odmrażanie miasta

ny) sanepid nie informuje, mocno zaniepokoiła rodziców najmłodszych zabrzańskich. Szczególnie w kontekście planowanego na przyszłą środę (6 maja) otwarcia żłobków i przedszkoli, które ma zależeć od samorządów poszczególnych miast. A tego, czy nasze miasto ostatecznie otworzy te placówki, nie wie dziś nawet naczelnik wydziału oświaty – Ewa Wolnica, która w rozmowie z **GŁOSEM** stwierdziła, iż z braku wytycznych (komunikat premiera usłyszeliśmy dopiero wczoraj, po godzinie 10.) odpowiedzi w tej materii będzie mogła udzielić najwcześniej w najbliższy poniedziałek. – *Jeśli będę zmuszona posłać moją trójkę do żłobka i przedszkola, to chyba nie będę potrafiła skupić się na pracy – mówi zabrzanka, która nie ma możliwości pracy zdalnej, a większość przysługującej jej w tym roku „normalnie” opieki nad dziećmi wykorzy-*

stała jeszcze zimą, gdy maluchy kolejno przechodziły ostre infekcje górnych dróg oddechowych. – *Dlaczego na początek mają być otwarte placówki dla dzieci, które jeszcze nie całkiem świadome są zagrożenia, a nie dla nastolatków? Przecież taki maluch, co rusz bierze coś do ust, a wytłumaczyć mu, by zachował należyty dystans od kolegów nie sposób!*

Tymczasem od przyszłego tygodnia czeka nas kolejne złagodzenie obostrzeń także w kolejnych sferach życia codziennego. Od poniedziałku otwarte zostaną hotele i galerie handlowe, biblioteki i muzea. Hotelowe baseny i siłownie pozostaną nieczynne, a hotelowe restauracje na razie zaoferują posiłki tylko do pokoi gości.

W galeriach i centrach handlowych zakupy będzie można robić w masce i rękawiczkach jednorazowych lub folio-

wych. Klientom ma je zapewnić operator sklepu. Galeria musi też zapewnić możliwość kupienia maseczek przynajmniej w jednym punkcie a informacja o jego lokalizacji musi znaleźć się przy wejściu. Zamiast tego możliwe jest ustawienie automatów sprzedających maseczki. Obowiązuje znany już limit – 15 metrów kwadratowych powierzchni handlowej na klienta, nie wlicza się do niej przestrzeni komunikacyjnej. W strefie gastronomicznej można będzie kupić jedzenie wyłącznie na wynos, a zasada utrzymania dwóch metrów odległości między stojącymi w kolejce ma być szczególnie przestrzegana. Nowe przepisy nakazują też oddzielenie tych stref od reszty galerii „fizyczną barierą”.

W galeriach „po wirusie” nieczynne będą strefy relaksu, nie będzie można także korzystać z ławek w strefach komunika-

cyjnych, a korzystanie z przebierań (np. w sklepach odzieżowych) będzie możliwe tylko pod warunkiem, że zostaną one dokładnie zdezynfekowane po każdym kliencie.

Ochrona lub inni pracownicy galerii będą mogli nie wpuścić lub wyprosić z niej lub osoby z widocznymi objawami zakażenia koronawirusem (uporczywy kaszel, złe samopoczucie, trudności w oddychaniu). Taki klient ma zostać poinstruowany, że ma się jak najszybciej zgłosić do oddziału zakaźnego. A informacja o zdarzeniu zostanie przekazana kierownictwu obiektu, które zarządzi dodatkową dezynfekcję miejsc, w których przebywał kaszlący klient.

Tymczasem nie łamiąc obowiązujących nakazów i zakazów sami, jeśli już nawet nie z obawy o siebie, to w trosce o innych, musimy zachować zdrowy rozsądek i samodyscyplinę. Inaczej stan jaki mamy obecnie będzie trwał i trwać, a sytuacja może stać się znacznie groźniejsza, jak to już miało miejsce w innych europejskich krajach. (eska, cyd)

W ubiegłym tygodniu informowaliśmy Czytelników o ciekawej inicjatywie fundacji Nadzieja Dzieci z Zabrze, prowadzącej Zakład Aktywności Zawodowej przy ul. Hagera. Otóż wzorem innych dużych miast w Polsce maski (w specjalnym rozmiarze XXL) otrzymały też dwa najbardziej eksponowane zabrzańskie lwy – przed urzędem miejskim. Niestety, już ich nie ma...

Dzień po ukazaniu się artykułu ilustrowanego zdjęciem kota w masce skonsternowani Czytelnicy zaczęli dzwonić i pisać do redakcji, że staran-

Komu przeszkadzały maski? Lwy bez „ochrony”

nie wyhaftowane maski z logo fundacji ktoś zjął. Indagowany przez nas w tej sprawie w poniedziałek (27 kwietnia) rzecznik magistratu, Dawid Wowra twierdził, że wprowadzić nie ma pojęcia, kto je ściągnął, czy może ukradł, ale postara się to jak najszybciej wyjaśnić w urzędzie, a w razie potrzeby

poprosi o kontrolę zapisu z monitoringu, by umożliwić ujęcie ewentualnego złodzieja... Wczoraj, gdy nie bez przeszkód dodzwoniliśmy się w końcu do rzecznika, ten oświadczył, że maski ściągnęła ponoć ekipa sprzątająca. Na pytanie, na czyje polecenie to zrobiono, z rozbijającą szczerością wyznał,

że na... jego: – *Maski spełniły już swoje zadanie, bo zabranie zobaczywszy je i przeczytawszy o nich w GŁOSIE, chyba nie potrzebują już dalszego przypominania...? Kilka dni wcześniej sami poinformowaliśmy Wowrę o całej akcji, jak również o tym, że maski na pyskach lwów mają przypominać mieszkańcom o obowiązku zasłaniania twarzy. Maski na najbardziej znanych pomnikach zarówno w stolicy, jak i innych dużych miastach wiszą. W Zabrze na Wincencie Pstrowskim (pomnik Braci Górniczej) nadal taka jest. Posiada m.in. logo Sztolni Królowej Luizy.* (eska)

– *Mieszkamy z córką, która pracuje w szpitalu w jednym z zagłębiowskich miast. Jej test na koronawirusa dał wynik dodatni, potem ujemny, potem znowu dodatni... 1 maja mieliśmy skończyć kwarantannę, ale nie wiemy czy możemy, a do stacji sanepidu w Gliwicach nie sposób się dodzwonić. Robimy to od dwóch dni, bez skutku!* – opowiadała nam wczoraj czytelniczka. Ma 72 lata, mąż jest o dwa lata starszy. Dodawała, że córka ma swoje piętro w domu, ale korzysta z ich kuchni.

Do sanepidu trudno się dodzwonić Co z kwarantanną?

Nam udało się na szczęście skontaktować z sanepidem i poinformować o problemie. Sprawą zainteresowała się również Straż Miejska. – *Pytaliśmy czy państwo nie potrzebują zrobienia zakupów, ale okazało się, że robimy je syn, który nie mieszka z nimi. Największą utrudnieniem jest dla nich brak możliwości wyjścia na zewnątrz. Mają przydomowy ogródek, ale to za mało – mówi Arkadiusz Półtorak, zastępca komendanta Straży Miejskiej w Zabrze. Stacja sanepidu również zadziałała bardzo szybko, bo po niecałej godzinie czytelniczka znowu zadzwoniła. – Dziękuję za pomoc, chcieliśmy widzieć i już wiemy. Nadal kwarantanna, jakoś wytrzymamy.*

Nie po raz pierwszy słyszymy, że do sanepidu nie mogą się dodzwonić osoby z kwarantanny. Czy problemu naprawdę nie można rozwiązać? (cyd)

Po wielu zawirowaniach zabrzański Szpital Miejski i laboratorium Kardio-Med wznowiły pełną działalność Koronkowe perturbacje

W poniedziałek ginekologia Szpitala Miejskiego w Zabrze wznowiła przyjęcia. Zarząd placówki poinformował dzień wcześniej, że „zakończono wszelkie niezbędne procedury epidemiologiczne oraz dezynfekcyjne, jak również kwarantannę pracowników Centrum Zdrowia Kobiet i Dziecka. Tym samym wznowione zostaną przyjęcia pacjentek do oddziału położniczo – ginekologicznego, patologii ciąży, endokrynologii ginekologicznej z pododdziałem ginekologii onkologicznej i endoskopowego leczenia endometriozы funkcjonującego w ramach Centrum Zdrowia Kobiet i Dziecka w Szpitalu Miejskim w Zabrze”. Przypomnijmy, że oddział ten przeszedł z powodu koronawirusa niemalże zawirowania. Ze względu na wykrycie u pacjentki przebiegającej na nim pod koniec marca koronawirusa, placówka zawiesiła przyjmowa-

nie. Jak do tego doszło? Pacjentka odbyła poród siłami natury. W trakcie porodu, jak i pobytu nie wykazywała objawów oraz nie zgłaszała żadnych dolegliwości mogących świadczyć o zakażeniu. Dopiero 5 kwietnia szpital został poinformowany przez laboratorium o dodatnim wyniku u niej w materiale pobranym do badań. W tej sytuacji szpital przeprowadził procedury dezynfekcyjne, a pracownicy mający kontakt z tą pacjentką zostali odsunięci od pracy. Oddział po krótkim wstrzymaniu prac ruszył ponownie. I działał aż do 9 kwietnia, kiedy to okazało się, że niestety trzech pracowników jest jednak zarażonych. Całkowicie wstrzymano przyjmowanie pacjentek i przeprowadzono kolejne wymagane w takim przypadku procedury epidemiologiczne. Badania okazały się teraz pomyślne i Szpital Miejski w całości działa od 27 kwietnia bez ograniczeń

(oprócz oczywiście standardowych obostrzeń wywołanych pandemią).

Perturbacje przeszło także laboratorium w Kardio-Med Silesia Park Technologii Medycznych. Minister zdrowia zawiesił jego działanie, gdyż wykonało wadliwe testy na obecność koronawirusa. Doprowadziło to do niepotrzebnego zamknięcia m.in. jednego z największych szpitali w regionie – Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala w Jastrzębiu-Zdroju, bo laboratorium podało błędnie, iż chorych jest tam kilkadziesiąt osób! Takie wstrzymanie pracy laboratorium było pierwszym przypadkiem w Polsce... Szef placówki wadliwe wyniki tłumaczył nadmiarem (ponad możliwości przelobowe) przesłanych do badań próbek (tysiąc zamiast trzysta), z adnotacją, iż są bardzo pilne oraz dostarczeniem do Zabrze rozszczelnionych pojemników. Badania przejęły

laboratoria w Katowicach, Sosnowcu i Gliwicach.

W ubiegłym tygodniu zabrzańskie laboratorium przeszło ministerialną kontrolę. Tak zwana walidacja (ponowne wydanie koncesji) wypadła pozytywnie. Ministerstwo Zdrowia odpowiadając na pytania **GŁOSU**, co tak właściwie się stało, odpisało, że kontrolę przeprowadzono na wniosek podmiotu ocenianego i że w jej wyniku nie stwierdzono niezgodności. Ustalono natomiast zalecenia w zakresie usprawnienia interpretacji wyników. „Zaobserwowano możliwy mechanizm utrudniający decyzję diagnostyczną. Zastosowanie się do zaleceń znacząco obniży ryzyko wyniku fałszywie dodatniego” – napisano w zakończeniu pisma. Kontrola przeprowadzona była bardzo szybko, za co zabrzańskie laboratorium oficjalnie podziękowało ministerstwu. (jak)

27 maja minie trzydzieści lat od pierwszych wolnych wyborów samorządowych. O burzliwej historii za-brzańskiego życia politycznego rozmawialiśmy już z Romanem Urbańczykiem (GŁOS nr 15), a dzisiaj czas na wspomnienia jego byłej współpracownicy i wciąż aktywnego w Radzie Miasta lokalnego polityka – Urszuli Potyki.

Zwykli mieszkańcy mi dziękują

– To podobno ostatnia pani kadencja w samorządzie...

– Radną zostałam przez przypadek. W latach 80. byłam społecznikiem. Działalam przy parafii św. Józefa i w duszpasterstwie akademickim. Poma-galam rodzinom wielodzietnym, organizowałam kolonie dla dzieci. W stanie wojennym wspierałam internowanych, w parafii działał magazyn odzieży i leków. Rada Miejska kojarzyła mi się wtedy z instytucją, do której osoby się deleguje. Nie bardzo mnie interesowała. Ale w 1994 roku ksiądz Paweł Pyrchała powiedział, że powinienam kandydować w wyborach. Posłuchałam, bo był dla mnie autorytetem. Wybierano wtedy 50 radnych, głosów nie trzeba było mieć dużo.

– Jak wyglądała wtedy kampania wyborcza?

– Pomagał mi nieżyjący już Jan Jurkiewicz. Podpowiadał, żebym do swojego programu, oprócz społecznych postulatów, wpisała rozwój turystyki przemysłowej, bo to jego zdaniem była przyszłość miasta. Możliwe więc, że jako pierwsza mówiłam o tym w kampanii? Ulotek nie drukowało się jeszcze w drukarniach, robiliśmy je na powielaczu, były czarno-białe. Przyklejałam je na drzwiach budynków, a że jedynym dostępnym klejem był butapren, więc gdzieśgdyś wisiały jeszcze nawet po czterech latach.

– I tak się zaczęło. Jest pani radną ponad dwadzieścia lat, z przerwą na kadencję 2006-2010.

– Na początku w samorządzie bardzo cierpiałam. Myślałam, że będę coś robić, a okazało się, że aktywność polega głównie na uczestniczeniu w posiedzeniach komisji. Byłam w oświatowej, której przewodniczyła Teresa Śliwa. Większość jej członków stanowili nauczyciele. Obrady, które zaczynały się godz. 16, często kończyły po godz. 20. Każdy miał inne zdanie, każdy chciał się wypowiedzieć. To gadanie było dla mnie nie do pojęcia. Przewodniczącemu rady profesorowi Bolesławowi Pochopieniowi, powiedziałam, że chcę złożyć mandat. On mi tłumaczył: – Rada, jak sama nazwa wskazuje jest od radzenia, a nie od robienia.

– Początek rzeczywiście trudny.

– Ale miałam też inne wrażenie. Wydawało mi się, że wszyscy radni mają entuzjazm, chcą zmienić ten świat z przeszłości.

I nie pamiętam, by były jakieś spory ideologiczne. Raczej kłóciliśmy się o to, jak coś zrobić. Dopiero w kolejnych kadencjach koledzy z lewicy mieli inne zdanie na pewne rzeczy. Ale w mojej pierwszej kadencji wszyscy chcieli dobrze. W ogóle wtedy wszystko było „pierwsze”. Powstało towarzystwo brata Alberta i szukaliśmy lokalizacji dla schroniska dla kobiet z dziećmi. Prezydent Roman Urbańczyk zaproponował budynek po przedszkolu w Rokitnicy, w złym stanie, wymagający remontu i wzmocnienia skarpy na której stał, ale żeby był – na początek. Wtedy też powstawał miejski system przeciwdziałania uzależnieniom i pełnomocnikiem prezydenta miasta do tych spraw został Jan Szulik. Wszystko finansowaliśmy z budżetu gminy. Na budowę oczyszczalni ścieków w Maciejowie, którą zakończyliśmy w 1998 roku, braliśmy pożyczki z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Co roku oddawaliśmy jedną salę gimnastyczną, bo takich obiektów brakowało – budowaliśmy je za pieniądze miasta, nie było dotacji czy funduszy unijnych. Zawsze to przypominam, gdy porównuje się dzisiejsze czasy do tamtych. Przeciwnicy Romana Urbańczyka i Jerzego Gołubowicza jakby tego nie pamiętali. My nie mieliśmy unijnego dofinansowania – staraliśmy się racjonalnie wydawać pieniądze i to nam się udawało. Moim osiągnięciem w pierwszej kadencji było to, że na ul. Damrota i Chłopskiej zainstalowano budki telefoniczne. Wnioskowałam też o zainstalowanie przy światłach na przejściach dla pieszych sygnalizacji dźwiękowej. Pierwsza powstała bodaj na skrzyżowaniu ul. de Gaulle’a i Roosevelta. Ludzie pisali skargi do urzędu, że nie mogą spać, bo coś pika. Inny mój sukces, to montaż progów zwalniających na osiedlu w rejonie ul. Zawiszy Czarnego. Prosiła o to matka chłopca, którego potrafił samochód. Tam nie ma chodników, wychodzi się z posesji na ulicę. Jakież to były dyskusje. Jakie progi? Kierowca urwie rurę wydechową, zniszczy podwozie. Na Zachodzie kierowcy potrafią przejeżdżać przez takie progi, u nas nie i tak dalej.

– Przez cztery lata od 1998 roku była pani nawet członkiem Zarządu Miasta i podejmowała kluczowe decyzje.

– To było ciało kolegialne, prezydenta wybierała Rada Miejska. Na każdej sesji, każdy



URSZULA POTYKA (ur. 1957) – jedna z najbardziej rozpoznawalnych osób w Radzie Miasta, aż sześć razy zdobywała mandat radnego. W latach 1998–2002 była członkiem Zarządu Miasta, pełniła też wtedy funkcję rzecznika prasowego Urzędu Miejskiego w Zabrzu. Przez lata była aktywnym członkiem Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, od dekady reprezentuje Platformę Obywatelską, choć formalnie do niej nie należy. Zawodowo związana jest z Muzeum Górnictwa Węglowego, w którym jest kierownikiem działu edukacji muzealnej.

członek zarządu, również prezydent, mógł być odwołany. Może dlatego radni byli szanowani? Oni byli naszymi pracodawcami, gdyby uznali że nie postępujemy zgodnie z linią rady, to odwołaliby nas. Na każdej sesji członek zarządu relacjonował jakie podejmowaliśmy działania i odpowiadał na ich pytania. Za czasów Jerzego Gołubowicza, czyli od 2002 roku, było dokładnie tak samo. Ówczesny wiceprezydent – Andrzej Góra opowiadał mi, że on i wiceprezydent Mieczysław Cupiał zawsze na sesjach byli przerażeni, patrzyli kto z radnych zada pytanie, bo wiedzieli, że muszą odpowiedzieć. Bali się tych pytań, to był dla nich stres. Byłam wtedy w opozycji i za każdym razem odpowiedź na zadane pytanie dostawałam na sesji. Dziś radni często słyszą: – *Odpowiedzi udzielimy na piśmie w ciągu 30 dni*. Z reguły dostaje się ją w ostatnim dniu.

Posiedzenia naszego zarządu bywały bardzo burzliwe, rzadko kiedy słyszałam na nich *Droga Urszulko...* Z czasem w urzędzie opowiadano sobie, że gdy wracałam do gabinetu po takim posiedzeniu albo w jego przerwie, to sekretarka pytała – *Chusteczki czy tabletki?* Często wychodziłam trzaskając drzwiami, a za mną biegł prezydent wołając, że jak je zepsuję, to będę musiała naprawiać. Zarząd zajmował się wieloma sprawami, również personalnymi. Tarcia były o wiele osób, nigdy tego nie kryłam. Mieliśmy wtedy duże bezrobocie i pytałam dlaczego mamy zatrudniać kogoś, kto nie mieszka w Zabrzu!? Często podobne pretensje mieli

radni, że na przykład naczelnikiem w urzędzie został ktoś z innej opcji politycznej. Prezydent twierdził, że nie to jest najważniejsze. To są jego „żołnierze” i mają być kompetentni. Politykę prowadzi zarząd, a naczelnicy czy dyrektorzy mają ją realizować i muszą być fachowcami. Nie każdemu to pasowało.

– Przez pierwsze dwanaście lat Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, do którego pani należała, właściwie rządziło Zabrzem, ale z upływem czasu to środowisko zaczęło się rozsyptywać. Dlaczego?

– Nie wiem... Gdy Roman Urbańczyk przegrał w wyborach z Jerzym Gołubowiczem wydawało mi się, że jakiś świat się skończył. Bardzo to przeżywałam. Nie mogłam tego zrozumieć... Tyle lat... Wydawało się, że mieszkańcy są zadowoleni z tego co robimy i nagle...

– ...w pierwszych bezpośrednich wyborach prezydenta miasta, wybierają na ten urząd ostatniego pierwszego sekretarza komitetu miejskiego PZPR.

– To było szokujące. Pamiętam 11 listopada, poniedziałek po wyborach, w kościele płakałam rzewnymi łzami. Oczywiście można było nam coś zarzucać, że mamy złe nawyki władzy, ale nie działaliśmy na szkodę! Poza tym wynik wyborów nie świadczy o tym, że mieszkańcy woleli pierwszego sekretarza. Wtedy o urząd prezydenta po raz pierwszy ubiegała się też Małgorzata Mańka-Szulik. Przychodziła wcześniej na nasze spotkania, gdy konstruowaliśmy ekipę do wyborów, miała startować

z naszych list, a w międzyczasie budowała swoje ugrupowanie. Gdy doszło do drugiej tury zaczęła mówić, że należy zagłosować za Urbańczykiem, bo jednak jest lepszy od Gołubowicza, ale nie miało to już większego znaczenia dla ludzi, których wcześniej przekonano, że Urbańczyk jest „be”.

– Przed chwilą mówiła pani o „żołnierzach”, czyli Małgorzata Mańka-Szulik to był wówczas podkomendny, który postanowił jednak awansować i zostać dowódcą.

– Znalazła się grupa ludzi, którzy uznali, że Urbańczyk jest za długo. Nie było konkretnych zarzutów. Były jakieś artykuły. Ale główny zarzut, że za długo, że trzeba zmienić i okazało się, że Pani Małgorzata może być tym, kto go zmieni. Oczywiście zmiany są konieczne...

– Wydaje mi się, że symbolicznym końcem grupy wywodzącej się ze Stowarzyszenia Rodzin Katolickich były wybory w 2006 roku, wynik dawał wam prawo do udziału w podziale mandatów, ale nie uzyskaliście żadnego.

– Wtedy można było blokować listy. Prawo i Sprawiedliwość skorzystało z tej możliwości i zyskało na tym. Nie zostałam radną, choć uzyskałam jeden z najlepszych swoich wyników. Pod koniec wcześniejszej kadencji, Tadeusz Wita poinformował o założeniu klubu PiS, utworzyli go z nim Mirosław Kaszycki, Krzysztof Partuś i Maria Krybus. Było widać, że oni są przeciwko grupie Romana Urbańczyka. W diecezji gliwickiej nie ma Stowarzyszenia, ludzie się wykruszyli i zostało wykreślone z rejestru.

– Potem osoby z tej grupy kandydowały z list różnych komitetów: Skutecznych dla Zabrza, PiS, pani z PO...

– Nie wszystko co robi Platforma podoba mi się, nie zgadzam się ze wszystkim, co mówi Borys Budka. Przed wyborami miałam propozycję z różnych ugrupowań, proszono mnie też bym wsparła nowe komitety – fajnych ludzi z pomysłami. Uznałam, że takie popolite ruszenie na miesiąc przed głosowaniem jest skazane na porażkę, a ja jestem za stara na to, żeby ich firmować i przegrać. Bo chciałam wygrać, mimo że wszyscy uważali, że przegram. Zawsze weryfikowałam się, chciałam wiedzieć, jak mnie oceniają mieszkańcy. Ostatnio już mówię wszystkim, że jest mi wszystko jedno, nie muszę działać dla popularności i nie będę startowała w następnych wyborach. Pod koniec ubiegłego roku, przed świętami, dostałam list, podpisany *Zwykli mieszkańcy Zabrza*. Nieznani ludzi dziękują mi za wszystko, co zrobiłam, myślę że to najlepsze podsumowanie mojej działalności.

– Dziękuję za rozmowę.

WOJCIE CH CYDZIK

Rodzina ponad pół doby nie mogła doprosić się o potwierdzenie zgonu Czekając na koronera

Święta Wielkanocne zapowiadały się dla tej zabrzańskiej rodziny radośnie. W końcu mogli być razem, bo głowa rodziny, na co dzień jeżdżący do Niemiec zawodowy kierowca, zjechał na kilka dni do domu. Jeszcze w świąteczny poniedziałek nic nie zapowiadało tragedii... – Nasza mama i teściowa zmarła w poniedziałek (13 kwietnia). To mógł być zawał, bo położyła się na drzemkę poobiednią i już nie wstała, choć wcześniej w ogóle nie chorowała, a w szczególności nie leczyła się na serce. Około godziny 16 mąż z przerażeniem stwierdził, że nie żyje – relacjonuje przebieg wydarzeń synowa zmarłej 85-latki.

Zabrzanka (dane osobowe do wiadomości redakcji) wspomina, że dzwoniąc do Sanepidu rodzina uzyskała informację, że tego dnia dyżur świąteczny ma szpital miejski przy ul. Zamkowej i z nim należy kontaktować się w sprawie stwierdzenia zgonu starszej pani. – *Równolegle z nami do szpitala zadzwonił sanepid, który początkowo poinformował nas o śmierci mamusi, nie znając procedur – kontynuuje swą opowieść Czytelniczka, której małżonek jeszcze kilkakrotnie dzwonił do lecznicy, nie mogąc doczekać się przyjazdu lekarza. Sytuację kom-*

nieboszczkę do chłodni, po ponad siedemnastu godzinach leżenia w łóżku, rodzina nie czekała długo. – Chyba nie tak powinno wyglądać postępowanie dyżurującej placówki służby zdrowia, nawet w dobie pandemii? – pyta retorycznie Czytelniczka.

O powody takiego potraktowania zarówno zmarłej, jak i jej bliskich zapytaliśmy rzeczniczkę zabrzańskiego szpitala miejskiego, Anitę Przytocką. A odpowiedź była następująca: „W odpowiedzi na Pani maila informuję uprzejmie, iż wdrożono postępowanie wyjaśniające, w toku którego

transportowym dokonać stwierdzenia zgonu.

Niestety obowiązujące dotychczas procedury w sposób jasny nie precyzowały standardu postępowania. Dopiero ustawa, która weszła do porządku prawnego z dniem 18 kwietnia 2020 r. o szczególnych instrumentach wsparcia w związku z rozprzestrzenianiem się wirusa SARS-CoV-2 wprowadziła rozwiązanie dla tego rodzaju sytuacji wprowadzając przepis, zgodnie z którym wojewoda powołuje lekarzy i lekarzy dentystów do stwierdzania zgonów osób podejrzanych o zakażenie wirusem albo zakażonych tym wirusem poza szpitalem.

Lekarz nocnej i świątecznej opieki medycznej jest lekarzem podejmującym decyzje samodzielnie w ramach posiadanych kwalifikacji i miał prawo do oszacowania zagrożenia i ewentualnego zarażenia co do swojej osoby, pozostałych pacjentów, jak i współpracowników. Lekarz posiadał odpowiednie środki ochrony, tym nie mniej nie dysponował odpowiednim transportem umożliwiającym zminimalizowanie ryzyka. Posiadanie transportu dedykowanego pacjentom i pracownikom z podejrzeniem infekcji Sars-Cov-2 leży po stronie jednostek dedykowanych wskazanych przez Wojewodę Śląskiego. Lekarz zatem wdrożył szereg działań w powiązaniu z wieloma instytucjami medycznymi, które niestety umożliwiły stwierdzenie zgonu dopiero w godzinach rannych przez lekarza Podstawowej Opieki Zdrowotnej. Subiektywne odczucie lekarza o istniejącym zagrożeniu znajduje uzasadnienie w związku z rozprzestrzenianiem się koronawirusa w Polsce. Postulowane przez organizację związkowe zmiany przepisów prawa, w szczególności dotyczące konieczności powołania koronera, znalazły odzwierciedlenie w przywołanej ustawie. Wagę i skalę tego problemu podkreśla fakt podjęcia przez Rząd RP inicjatywy, która doprowadziła na ustawowego jego rozwiązania. Mamy nadzieję, że powołanie instytucji koronera zapobiegnie w przyszłości podobnym zdarzeniom.

Może i racja. Jednak wystarczyłby jeden telefon do rodziny i nieco empatii ze strony pani doktor, by uspokoić bliskich i oszczędzić im całonocnych nerwów. A swoją drogą ciekawe, dlaczego po tej całej aferze nie zrobiono denatce lub choćby jej synowi testu na koronawirusa! Bo z naszych informacji wynika, że nie...

ELŻBIETA

SKWARCZYŃSKA-ADRYAŃSKA

Od początku roku raz lub dwa razy w miesiącu, szczególnie nad ranem około godz. 3, mieszkańcy ulicy Żółkiewskiego i Czarnieckiego budzą wybuchy – donośne huki głośniejszych petard. Stawiająca na nogi lokatorów i zwierzęta petarda dla jeszcze większego wzmocnienia efektu rzuca jest w przejściu pod blokami do placu Kopernika. I jest coraz gorzej. Z piątku na sobotę (17/18 kwietnia) ładunek odpalony został aż pięć razy: o godz. 17.30, 18.15, a potem o 2.30 i 3.40 na ulicy Żółkiewskiego, a także o godzinie 4.17 gdzieś za placem Kopernika.

„Wiem, że to trudna sprawa, bo śladów brak, a sprawcy z miejsca szybko się oddalają. Ale mam już tego dość i moi sąsiedzi także – pisze w liście do GŁOSU. – To niezwykle stresujące dla starszych ludzi, gdy ktoś odpala w środku nocy petardy, których głośność dochodzi chyba do 150 decybeli! To mega uderzenie!!! Najgorsze, że temu człowiekowi to musi sprawiać przyjemność i robi to celowo, bo zawsze nad ranem. Od czterech miesięcy jest bezkarny, aż strach pomyśleć, że kiedyś może zmałstrować coś ekstra wielkiego albo wysadzić

Bomber z Żółkiewskiego

– Te godziny znam dobrze, bo przecież teraz niemal całymi dniami z powodu koronawirusa tkwię w domu – mówi nasz Czytelnik. – W nocy w sobotę od razu stanąłem na nogi, a że mieszkam w pobliżu tunelu, wyjrzałem przez okno i zobaczyłem dwóch młodych mężczyzn, którzy w rozmowie używali słowa „bomby” i znajdowali się blisko miejsca odpalenia petardy! Nawet ich sfotografowałem z ukrycia. Czytelnik postanowił przekazać fotografię służbom mundurowym. Jak się okazało nie był pierwszy. Zdjęcia ubranych podobnie mężczyzn w chwilę po odpaleniu petard zrobili także inni mieszkańcy. Komisariat I Policji otrzymał już zresztą w tej sprawie zgłoszenie od innego lokatora.

w powietrze samochód, bo to go kręci. To człowiek, którego najwyraźniej fascynuje hałas, strach, człowiek który ma lub cierpi na jakieś zaburzenia psychiczne, a my mieszkańcy z Żółkiewskiego musimy znosić jego „wybuchy”. Prosimy, aby sprawą zajęła się na poważnie policja i swoimi metodami złapała tego bombera! W 2017 roku taki piroman (ostatecznie złapany przez policję) grasował w Warszawie. Stał się tak nachalny, że zaczął wrzucać petardy do skrzynek pocztowych i na balkony. Piroman petardy podkładał również pod samochody oraz za wycieraczki tylnych szyb. Jedną z petard rzucił pod nogi przypadkowo napotkanej kobiecie. Nie możemy do tego dopuścić!” (k)

Bili bezdomnego w tramwaju Trzech na jednego

Obywatelską postawą wykazało się dwoje zabrzańców, którzy w czwartek (23 kwietnia) wieczorem, idąc ul. Wolności w dzielnicy Zaborze, w przejeżdżającym tramwaju zobaczyli, iż kilku młodzianków bije starszego mężczyznę. Wyglądało to tak drastycznie, że zawiadomili policję i wsiedli do kolejnego tramwaju, który akurat podjechał. Przystanek dalej, nieopodal pętli, zobaczyli na chodniku pobitego. Ruszyli mu z pomocą, równocześnie na miejsce przyjechał też patrol policji. Mundurowi zajęli się pokrzywdzonym, a ich koledzy zabrali świadków do radiowozu i wszyscy ruszyli

w teren na poszukiwania sprawców. Wkrótce w rejonie sklepu biedronka, zauważyli trzech mężczyzn uczestniczących w pobiciu, którzy szli w stronę osiedla przy ul. Korczoka. 17-, 18- i 22-latek zostali zatrzymani. Są znani policji, przebywali w przeszłości w zakładach poprawczych. – W trakcie zatrzymywania próbowali się szarpać, konieczne było zastosowanie chwytów obezwładniających – przyznaje Sebastian Bijok, rzecznik prasowy zabrzańskiej policji.

Ich ofiarą był 37-letni bezdomny, który na szczęście nie doznał poważniejszych obrażeń. Podczas jazdy tramwajem przypadkowo oblał napojem jednego z późniejszych swoich oprawców. (cyd)

Złodziej w maseczce Whisky, moja żono...

Kilkanaście butelek whisky jack daniels ukradł w biedronce 34-letni rudzianin. Wpadł 23 kwietnia w sklepie w dzielnicy Godula. Jego ochroniarze zastrzygli go w ciągu tygodnia! Na nagraniu monitoringu zauważyli nawet sprawcę, ale mężczyzna był oczywiście w maseczce. W sklepie wzmógł się czujność i tydzień temu złodziej został zatrzymany z kolejną butelką, oczywiście jacka danielsa. Policjanci, którym go przekazano zauważyli w swoich bazach danych, że ten sam trunek ginął również w jednym z jej sklepów w Wirku. Szybko okazało się, że i złodziej jest ten sam! Kradł od 8 kwietnia. Nie ma zatrudnie-

nia, więc prawdopodobnie łup sprzedawał, by mieć na życie. Jedna butelka w sklepie kosztuje ok. 100 zł, więc nawet jeśli „upłynął” ją za połowę, to i tak uzyskiwał kwotę wystarczającą na zabezpieczenie podstawowych potrzeb. Łączna wartość skradzionego alkoholu to 2 tys. zł. W śledztwie połączono wszystkie kradzieże w jeden czyn o charakterze ciągłym i dlatego złodziej nie odpowie za wykroczenie, lecz za kradzież, a za nią grozi do 5 lat więzienia. (cyd)



plikował fakt, że seniorka mieszkała sama, rodzina jedynie robiła jej sprawunki, zaś odwiedzali się okazjonalnie. Oczywiście nikt z bliskich zmarłej nie kładł się spać, obserwując na zmianę, czy pod dom ich mamy nie podejździ karetka. W końcu gdy po ośmiu godzinach od śmierci kobiety (o północy) wnuk zmarłej zadzwonił do szpitala kolejny raz, dowiedział się, że lekarka nie przyjedzie, bo... już „zeszła z dyżuru”. – *Syn usłyszał też, że szpital powiadomił o śmierci naszej mamy koronera z Katowic, który niebawem powinien do nas przyjechać. Tak więc czuwałem dalej. Bezskutecznie – wzdycha synowa zmarłej. – O godzinie 7.30 kolejny raz skontaktowaliśmy się ze szpitalem, gdzie tym razem usłyszeliśmy, że... musimy zadzwonić do swojej przychodni rejonowej, bo to normalny dzień pracy! Oczywiście do otwarcia przychodni pozostało jeszcze nieco czasu, ale nikt z nas już nie miał ochoty ani czasu kłaść się spać – podkreśla zabrzanka.*

Z relacji kobiety wynika jednak, że dopiero przychodnia postąpiła jak należy. Lekarka zjawiała się około godziny 9, ponoć w ciągu kilku minut od zgłoszenia, choć ubrana była dość niestandardowo: w maskę, rękawiczki i przeciwdeszczowy płaszcz. Teraz już wydarzenia nabrały właściwego tempa. Na pracowników zakładu pogrzebowego, którzy zabrali

ustalono co następuje: W dniu 13.04.2020 r. w nocnej i świątecznej opiece medycznej zostało przyjęte zgłoszenie telefoniczne dotyczące stwierdzenia zgonu pani B.S. Lekarz dyżurny zgodnie z procedurą obowiązującą w Szpitalu Miejskim w Zabrze przeprowadził wywiad, podczas którego ustalił, że rozmówca (syn zmarłej) jest zawodowym kierowcą, a także iż 7 dni wcześniej wrócił z Niemiec – a zatem z kraju transmisji koronawirusa – i od tego czasu był w stałym, bezpośrednim kontakcie z matką. Ankieta wstępnej kwalifikacji wykazała istnienie realnego zagrożenia zarażeniem wirusem Sars-Cov-2. Wywiad oraz pozytywna ankieta epidemiologiczna spowodowały podjęcie przez lekarza natychmiastowych działań mających na celu stwierdzenie zgonu przez zespoły wyjazdowe pogotowia ratunkowego przeznaczone dla pacjentów z podejrzeniem covid-19. Działania podjęto w Sanepis, Wojewódzkim Pogotowiu Ratunkowym, Centrum Zarządzania Kryzysowego w Zabrze oraz u wojewódzkiego koordynatora ratownictwa medycznego służby dyżurnej Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach. Spowodowało to jednak wydłużenie w czasie zwerifikowania zespołu medycznego, który mógłby w odpowiednim zabezpieczeniu epidemiologicznym i w odpowiednim zabezpieczeniu

Najpierw remont za 3 miliony złotych, potem międzynarodowe nauczanie

Szkoła dla fundacji

Na parterze międzynarodowe przedszkole, na pierwszym piętrze międzynarodowa podstawówka, na drugim międzynarodowe liceum – tak od 1 września 2021 roku ma być w budynku przy ul. Niemcewicza 1, w którym do niedawna działało Gimnazjum nr 12. Rada Miasta, zgodnie z naszymi zapowiedziami, zgodziła się na oddanie go bez przetargu w bezterminową dzierżawę Fundacji Rozwoju Edukacji Międzynarodowej.

Dwie ostatnie placówki (obowiązuje w nich dodatkowe czesne) już działają od kilku lat, choć w innych lokalizacjach: przy pl. Warszawskim 6 (w SP 36) oraz przy ul. Wolności 154. W przyszłym roku podstawówka wypuści pierwszych absolwentów i właśnie, aby zapewnić im kontynuację nauki planuje uruchomienie liceum ogólnokształcącego.

Jak tłumaczył radnym podczas czwartkowej (23 kwietnia) prezes Fundacji Rozwoju Edukacji Międzynarodowej – Mariusz Drogokupiec rozmowy z o nowej lokalizacji, by móc rozwijać działalność, prowadził z miastem już od ponad dwóch lat. Jego szkole podstawowej (109 uczniów)



WOJCIECH SŁOTA

zaczyna być ciasno przy pl. Warszawskim, bo po likwidacji gimnazjów w SP 36 przybyło wychowanków. Do międzynarodowego przedszkola zapisanych jest zaś obecnie 25 dzieci, a przy ul. Niemcewicza będzie ich mogło być 75. Zorganizowanie działalności w jednym miejscu ułatwi też życie rodzicom.

W liceum mają powstać dwie pierwsze klasy – jedna dla uczniów kontynuujących naukę w ramach fundacji, druga dla uczniów po innych

podstawówkach. Placówka będzie realizować w pełni polską podstawę programową i kluczowe przedmioty z podstawy brytyjskiej. Po ukończeniu ósmej klasy uczniowie powinni znać język angielski na poziomie B2, a po liceum na poziomie C1/ C2, co umożliwiłoby późniejsze pobieranie nauki w szkołach Wielkiej Brytanii i całej Europy.

Z sesyjnej dyskusji wynikało, że radni są za działalnością tych szkół w naszym mieście, podkreślano, że uczą

się w nich m.in. dzieci zagranicznych pracowników firm z zabrzańskiej strefy ekonomicznej. Mieli jednak wątpliwości, co do biznesowych warunków oddania budynku. Fundacja otrzyma bowiem w bezterminową dzierżawę na bardzo korzystnych warunkach budynek mający prawie 3.220 metrów kwadratowych powierzchni użytkowej oraz 11.179 mkw gruntu, przy czym czynsz dzierżawny będzie wynosił zaledwie 1834 zł netto miesięcznie. Pytano, czy tak duża nieruchomość będzie wykorzystywana tylko i wyłącznie na działalność oświatową, bo radni obawiali, że jej część zostanie np. podnajęta lub przeznaczona na prowadzenie innej działalności, konkurencyjnej wobec przedsiębiorców, którzy nie korzystają z tak preferencyjnych stawek za dzierżawę miejskich obiektów. Prezes fundacji wyjaśniał, że oświata to specyficzny rodzaj działalności i zapewniał, że przy ul. Niemcewicza fundacja zamierza prowadzić jedynie zespół placówek oświatowych. Zaniedbany teren wokół budynku zostanie zagospodarowany,

mogą na nim powstać ścieżki dydaktyczne i konieczne dla przedszkolaków oraz uczniów plac zabaw i boisko. Zdaniem Drogokupca przystosowanie budynku i terenu do planowanej działalności ma pochłonąć aż 3 mln złotych, dlatego przy np. 10-letnim terminie dzierżawy przedsięwzięcie byłoby nieopłacalne. Inwestycja ma zostać sfinansowana przez fundację z jej budżetu i uzyskanymi dotacjami z różnych programów wspierających rozwój oświaty.

Również zdaniem urzędników (choć w ostatnich latach w szkole wymieniono wszystkie okna, a także podłogi) nieruchomość rzeczywiście wymaga sporych nakładów. – *Trzeba przeprowadzić termomodernizację, wymienić wszystkie instalacje* – mówi Anna Wyleżół, naczelnik wydziału zarządzania mieniem Urzędu Miejskiego w Zabrzu. **GŁOS** dowiedział się przy okazji, że dobiega końca przeprowadzka najemcy mieszkania znajdującego się w tym budynku do innego lokalu. A drugie mieszkanie od pewnego czasu i tak było wolne. – *Te pomieszczenia wykorzystamy na działalność edukacyjną, w części na pewno zostaną tam urządzona szatnia i toalety dla przedszkolaków* – zapewnia nas Mariusz Drogokupiec. (cyd)

REKLAMA

Dekalog zachowań na trudny czas

Zaczynij żyć!

Pandemia wrzuciła nas w zupełnie nową rzeczywistość. Slogany o wartości czasu, o istocie spędzania go z najbliższymi, nagle okazały się możliwe do spełnienia. Jednak, aż za bardzo! Nie jeden z nas przeżył się ogromem czasu, więc może warto zastanowić się, jak go nie zmarnować i nie oszaleć z jego nadmiaru. Rzecz jasna, zderzyliśmy się nie tylko z ogromem czasu wolnego, ale z trudnym myśleniem o tym, że nie chcemy tego czasu, że boimy się o zdrowie, o pracę, o przyszłość i ten strach może nas paraliżować. Spróbuj popracować nad swoim postrzeganiem nowej codzienności – to klucz do dobrostanu i dobrego samopoczucia najbliższych. Proponuję dekalog realnego myślenia i działania, a sam zdecyduj, co o nim sądzisz.

Po pierwsze, zorganizuj swój czas jak tylko możesz naturalnie – wstawaj o określonej porze, ustal nowy rodzinny plan dnia i wykreśl ze słownika słowo: „nuda”. Pamiętaj, żeby nie uzależniać swoich aktywności od nastroju czy pogody. Wbrew

pozorom rutyna i obowiązki są lekarstwem tak na marazm, jak i depresyjność.

Po drugie, bądź sobą i pozwól innym na to samo. Wcale nie musisz uczyć się nowego hobby czy tańczyć na balkonie. Zaakceptuj to, kim jesteś i kim są twoi bliscy.

Na pewno znajdziesz aktywności, które zrealizujesz wspólnie z kimś kto jest obok, a pozwolicie sobie też na realizowanie swoich odrębnych pasji.

Po trzecie, ciesz się drobnostkami i dostrzegaj pozytywne strony rzeczywistości – zmieniaj

na lepsze to co możesz, ale zaakceptuj to, co od Ciebie nie zależy.

Po czwarte, dbanie o zdrowie fizyczne jest równie ważne jak dbanie o dobrostan psychiczny, dlatego nie daj się opanować przez „przeinformowanie”, ale prowadź dom i ciesz się rodziną – kto wie, kiedy znów będziecie mieć chwil dla siebie?

Po piąte, obserwuj swoje dziecko – tkwią w nim niesamowite pokłady niczym nieskrępowanej naturalności i ciekawości, których dorosłym brakuje. Czasem warto przenieść się w świat baśni i dzieciństwa.

Po szóste, właśnie po to, żeby się nie „przeinformować” daj się ponieść zabawie – stań się dzieckiem, pozwól, by twój wewnętrzny maluch zorganizował ci zabawę.

Po siódme, obok radości, która tkwi w twojej rodzinie, być może są sprawy, o których warto głębiej pomyśleć – nie uciekaj od ciszy, trudnych myśli. Czasem trzeba zostać sam na sam z sobą, żeby mądrze rozwiązać życiowe supelki.

Po ósme, nie udawaj, że wszystko jest OK. Tyle było o radości, ale

to, co tkwi w głowie musi znaleźć ujście. Lepiej jeśli będzie to rozmowa, telefon do przyjaciółki, a nawet łzy, niż tłumiona agresja i wewnętrzny chaos.

Po dziewiąte, naucz się dbać o siebie – twoje dziecko może pobawić się troszkę samo, a ty masz prawo do wypicia kawy w ciszy i spokoju. Pilnuj swoich granic, bądź dla innych, ale niech ci „inni” nauczą się też być dla ciebie.

Po dziesiąte, nie trać kontaktu ze światem. Nie będzie łatwo wrócić do normalnego trybu funkcjonowania, stąd kontakt z przyjaciółmi, pracą, jakimikolwiek elementami codzienności są ważne. Na szczęście media społecznościowe, Internet i inne sposoby komunikacji pozwalają nam na zachowanie związku z tym, co teraz „zabronione”.

Jak każdy dekalog nie zawsze będzie łatwo go realizować, ale dlaczego nie spróbować? Być może te dziesięć zasad zainspiruje do stworzenia własnych zasad radzenia sobie z tym, co od ciebie niezależne i pozwoli przemienić kryzys w rozwój. Powodzenia!

Agnieszka Włoka



Opieka stała i doraźna

ul. Majnusz 2/3 Zabrze, tel./ 662 624 352
<https://www.facebook.com/babelkowaniana>

To grupa aż ośmiu artystów, którzy wychowali się na muzyce popowej i rockowej lat 80. i 90., zarówno polsko-, jak i angielskojęzycznej. Oni jednak postanowili to zrobić „po ślonsku”. – *Pomyśleliśmy, że fajnie byłoby grać taką naszą ukochaną muzykę z tekstami osadzonymi w naszej godce – mówi Marcin Roszak, na co dzień nauczyciel języka angielskiego w rudzkich szkołach. I tak powstała grupa Roszak Show, która w marcu miała ruszyć w trasę... Póki co, posłuchać jej można w Radiu Piekary (jest na liście przebojów *No to gromy*) oraz w internecie, gdzie promuje teledysk *Jo by cie broł*. To melodyjny przebój o młodym małżeństwie, które mimo trudów codzienności oddarza się niepoohamowaną namiętnością.*

Ech, będzie wesoło kiedy Roszak Show ruszy w trasę! Profesjonalnie po naszymu



W sumie zespół ma przygotowany 1,5-godzinny show z wpadającymi w ucho i zachęcającymi do pływania piosenkami. Muzykę do nich i teksty napisał sam lider, który zresztą skrzyknął grupę znanych sobie z wcześniejszych lat zawodowych muzyków. Roszak sam bowiem występował w takich grupach jak Big Cyc, Łzy, Ocean, Inside Out, a także współpracował z Katarzyną Gartner i Wojciechem Skibą. Jest też finalistą programu *Rock Stars*. Jego aktualny band tworzą więc super zawodowcy: Piotr Zaufal (basista oraz aranżer, absolwent Akademii Muzycznej

w Katowicach, muzyk zespołu Marcina Wyrostka i Kayah, pisze muzykę do filmów, gra także jazz i koncertuje w programach telewizyjnych oraz z filharmoniami w całej Polsce), Sylwester Sośniak (gitarzysta wykształcony w tej samej akademii muzycznej, ale na wydziale jazzu, autor płyty i muzyki do spektaklu baletowego *Carmen*), Tomasz Pala (klawiszowiec również po wydziale jazzowym w Katowicach, stały współpracownik Irka Dudka, jako muzyk udziela się w teatrze w Czeskim Cieszynie), Kamil Wójcik (perkusista, który gra od Afryki po Australię, a w Polsce

występował z Maleńczukiem i Ostrowską), Artur Motyka (saksofonista, doktor sztuki Akademii Muzycznej we Wrocławiu, wcześniej studiował w Katowicach i Japonii, gra na całym świecie nie tylko jako solista muzyki „poważnej” współczesnej, ale także w różnych zespołach i układach i różną sztukę), Aleksander Knura (trębacz po krakowskiej uczelni artystycznej, pedagog, czynny muzyk, grał w Europie i USA, a teraz prowadzi orkiestrę rozrywkową) oraz Kamil Wolner (puzonista po katowickiej akademii, nauczyciel, solista zespołów dętych, występował na estradach

niemal całej Europy)! Nikt tu nie jest przypadkowy, ponieważ przyświeca im jeden cel. Zawsze marzyli, żeby wziąć udział w show wzorowanym na koncertach pokroju Micheala Jacksona, Phila Collinsa czy Tiny Turner i postanowili, że właśnie połączą muzyczny występ pełen ciekawych utworów w doskonałych aranżacjach, popisów solowych muzyków, z całym scenariuszem, dramaturgią oraz zaplanowaną grą światła. Stąd też poniekąd nazwa zespołu – Roszak Show.

– *Nasza muzyka, jak i muzyka na Śląsku ogólnie jest pozytywna. Miała i ma za zadanie przede*

wszystkim podnosić na duchu. W XIX wieku, kiedy na Górnym Śląsku dotarła rewolucja przemysłowa, ludzie mieli niewiele czasu na rozrywkę – pracowali sześć dni w tygodniu, niemal po dziesięć godzin. W sobotę wieczorem i w niedzielę po południu nie mieli potrzeby w słuchanej muzyce doszukiwać się szczególnego przekazu. Chcieli się odprężyć i zapomnieć o trudnościach życia. Stąd muzyka śląska była niemal wyłącznie w durowych tonacjach.

Chcemy po prostu do tego nawiązywać – deklaruje Marcin Roszak. (Iaz

GALERIA GŁOSU



Młodzi tworzą w domu

Zostań w domu, zbieraj chwile – to temat konkursu plastycznego dla uczniów Zespołu Szkół nr 18 w Zabrze, zorganizowanego przez Joannę Czumek-Sitek (nauczyciel języka niemieckiego i przyrody) i Macieja Muszyńskiego (kiedyś model, obecnie kreator mody i m.in. projektant oryginalnych toreb). Nadeszło wiele ciekawych i „odlotowych” prac (obrazów do wykorzystania właśnie na torbach), czym twórca podzielił się w internecie. Wszystkie zaprezentowane zostaną na wystawie po powrocie młodzieży do szkół. Lau reatem

konkursu została 18-letnia Julia Budniok z III klasy liceum plastycznego, a torba z jej pomysłem (na ilustracji) poszła już do „produkcji”.

Będzie – podobnie jak inne torby MIMAbags Macieja Muszyńskiego – podpisana jej nazwiskiem i wykonana w zaledwie jednym egzemplarzu. Bo to limitowane torby artystyczne, wykonane z selekcji grafik, taśm, zamków, różnych przemysłowych elementów (np. uchwyty robione są czasami z części samochodowych!). Nie ma dwóch identycznych! Wykorzystywane są specjalne projekty o mocnej kresce i silnym zestawieniu barw znanych w świecie mody artystów, takich jak Marcin Paleta, Krzysztof Kamil Malewicz, David Crunelle, Elena Alexeeva, Torn Revenue, Lidia Markiewicz czy David Vasquez. Po kilku latach działalności firma „wypuściła” już na rynek ponad 3 tysiące unikatowych toreb, a noszą je m.in. Danuta Stenka, Anja Rubik, Otylia Jędrzejczak i wielu innych celebrytów, także w USA, bo Muszyński współpracuje z plastykami z Nowego Jorku. Teraz jego firma szyje także pokrowce na komputery, kosmetyczki oraz... maseczki (również w jednorazowych egzemplarzach).

Kilka dni temu uczniowie zabrzańskie liceum plastycznego pochwalili się także fotografiami artystycznymi pod tytułem *Moje miejsce*, zrobionymi w ramach hasła *Sztuka w czasie kwarantanny*, który opisano tak: to czas kojarzący się nam z zakazami, ma on jednak również pozytywną stronę, bo to czas poznawania siebie, otoczenia, swoich bliskich, swoich potrzeb, a każdy z artystów robi to na swój, indywidualny sposób. I powstały ciekawe, bardzo różne cykle zdjęć. (I)



Wygraj i czytaj ⁽¹⁴²⁾

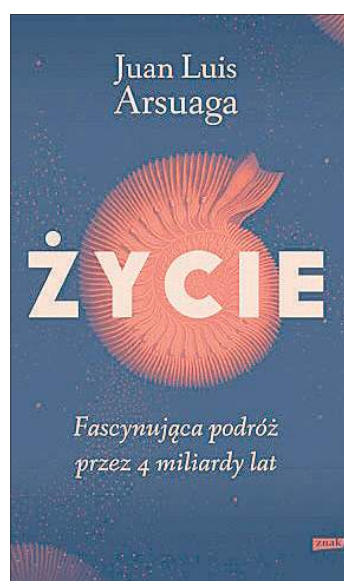
Wielka historia

Juan Luis Arsuaga zabiera nas w porywającą podróż po ścieżkach ewolucji w poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie: dlaczego człowiek pojawił się na Ziemi? Razem z autorem zastanawiamy się, czy nasze miejsce mogły zająć jakieś inne inteligentne istoty. Czy altruizm to naturalny instynkt, czy jest nim raczej agresja i walka o przetrwanie?

Arsuaga w trakcie trwającej 15 dni podróży, rozdział po rozdziale, pokazuje świat, jakiego dotąd nie znaliśmy. Opowiada, jak to się dzieje, że jedne organizmy pojawiają się na Ziemi, a inne znikają. Wyjaśnia, jak te mechanizmy działają w królestwach roślin i zwierząt. Zdradza, co było potrzebne, by wykształciła się kreatywność i inteligencja.

Wreszcie zastanawia się, czy historia ewolucji dobiegła już końca, czy człowiek, jakiego znamy, to dopiero początek nowego jej rozdziału.

Pisarz jest biologiem i paleontologiem, który czterdzieści lat swojego życia poświęcił badaniu ewolucji i historii życia na Ziemi. Jego publikacje ukazały się w jedenastu krajach. Na stałe wykłada na uniwersytecie w Madrycie, gościł też na najbardziej prestiżowych uniwersytetach świata w: Londynie, Cambridge, Zurychu, Rzymie, Arizonie, Filadelfii, Berkeley, Nowym Jorku czy Tel Awiwie. Jego najnowsza książka przez kilka miesięcy utrzymywała się w czołówce list bestsellerów w Hiszpanii. Teraz za sprawą wydawnictwa Znak trafia do Polski i jest do zdobycia za pośrednictwem **GŁOSU**: należy do poniedziałku (4 maja) nadesłać do nas e-maila (redakcja@gloszabrze.pl) pod tytułem *Życie*. Laureata o wygranej w losowaniu powiadomimy listem zwrotnym (dla szybszego kontaktu prosimy o podanie numeru telefonu). (g)



Specjalna tarcza zabrzańskich wodociągów na koronawirusa

Przesunięcie terminu płatności, zwolnienie z odsetek za nieterminową wpłatę czy nieodpłatne usunięcie awarii na przyłączy odbiorcy – to tylko niektóre z wielu form pomocy zawartych w „Tarczy antykrzysowej” opracowanych przez władze miejskie i Zabrzańskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji. O pomoc z tej listy wnioskowało już 17 klientów ZPWIK. Mimo, że przedsiębiorstwo samo boryka się ze skutkami pandemii, to w tym trudnym momencie zbudowało i rozwija specjalny system wsparcia dla swoich klientów najbardziej potrzebujących pomocy.



Ozonator dotychczas wykorzystywany do dezynfekcji sieci przy wymianie dłuższych odcinków sieci wodociągowej bądź też przed uruchomieniem nowego wodociągu teraz służy do odkażania miejskiej floty samochodów i infrastruktury.

Klientami wodociągów jest całe społeczeństwo, które w czasie pandemii oczekuje podstawowego zabezpieczenia w postaci nieprzerwanej i bezpiecznej dostawy bieżącej wody oraz sprawnego odprowadzania ścieków. ZPWIK, jak większość przedsiębiorstw wodociągowych w regionie, bardzo szybko przystosowało

się do nowych realiów i w sposób ciągły świadczy swoje zadania. Gdy w końcu marca pojawiły się pierwsze wnioski o ulgi związane z płatnościami za dostawę wody i odprowadzanie ścieków, specjaliści z Urzędu Miasta i ZPWIK opracowali program pomocy dla firm i odbiorców indywidualnych. Jest on opublikowany na stronie przedsiębiorstwa oraz w Serwisie Informacyjnym Urzędu Miejskiego. – Nasza firma, jak i wszystkie inne wodociągi, odczuje konsekwencje związane z opóźnieniami i brakami w opłatach za usługi. Z tym wyzwaniem będziemy się mierzyć za jakiś czas. Teraz ze smutkiem patrzymy, jak zabrzańskie firmy – nasi odbiorcy – pozamy-



– Codziennie specjalnie powołany zespół analizuje sytuację związaną z pandemią i przekazuje rekomendacje do pracy w nowych warunkach. Na bieżąco wyciągamy wnioski i ulepszamy to, co dotychczas wprowadziliśmy. Jesteśmy gotowi do szybkich reakcji, nawet na wypadek nieprzewidzianego rozwoju pandemii – mówi Piotr Niemiec, prezes ZPWIK.

Szybkie działania

Do zabrzańskich wodociągów w ramach „Tarczy antykrzysowej” wpłynęło już 17 wniosków. Dziesięć od podmiotów gospodarczych, jeden od organizacji non profit i sześć od osób fizycznych. Wnioski tych ostatnich dotyczyły przesunięcia terminu płatności, rozłożenia na raty i wstrzymania działań windykacyjnych. Podmioty gospodarcze wnioskowały o przesunięcia terminu płatności, nienaliczania odsetek, wstrzymania działań windykacyjnych, rozłożenia płatności na raty. W pięciu przypadkach wnioskowa-

no też o wstrzymanie pobierania opłaty abonamentowej przez okres najbliższych trzech miesięcy. – Wszystkie prośby wpisujące się w naszą tarczę czyli spełniające jej zapisy uwzględniamy w całości. Utrata płynności finansowej naszych klientów to problem, z którym trzeba się zmierzyć jak najszybciej. Już dziś rozmawiamy z największymi klientami, aby ocenić rozmiar problemu i zaplanować wyjście z kryzysu. Wiem, że jeśli dziś wyciągnę do nich rękę, to w przyszłości będę mógł liczyć na wsparcie z ich strony, kiedy to my będziemy wracać do normalności – mówi prezes zabrzańskich wodociągów. Dodaje też, że dziś dla wodociągów wyzwaniem jest obsługa klienta w nowych realiach. – Skończył się taki prosty wymiar tej obsługi, w którym dbało się o zadowolenie klienta. Dziś ten sam klient potrzebuje czegoś więcej, bo znalazł się w bardzo trudnej sytuacji. Gdy ludzie z powodu niepewności boją się o swoją przyszłość, muszą mieć pewność, że wkrótce będzie woda, awarie będą usuwane, a spóźnienia w opłacaniu rachunków, wywołane utratą źródeł zarobków, nie spowodują odcięcia dostaw. Taki model obsługi musi opierać się na wsparciu naszych klientów i partnerów na wielu płaszczyznach. W mojej opinii to, czego od nas potrzebują dziś mieszkańcy Zabrza, to pewność, pomoc, empatia i spokój. Jesteśmy dużą spółką komunalną, która musi udźwignąć to, co nas wszystkich dotknęło – opowiada Piotr Niemiec, prezes ZPWIK.

W naszym przedsiębiorstwie, w specjalnie wyznaczonych do tego miejscach, w ten sposób dezynfekujemy samochody oraz sprzęt wykorzystywany do prac na sieciach wodociągowych i kanalizacyjnych. Na wniosek Centrum Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miejskiego w Zabrzu odkażaliśmy samochody zabrzańskiej straży miejskiej. W ten sposób cały tabor został zdezynfekowany. Pozostajemy w pełnej gotowości, 24 h, 7 dni w tygodniu, możemy w każdej chwili udostępnić ozonator i realizować takie zadania – zapewnia Piotr Niemiec.

Jak się dla Was zmieniliśmy?

To tytuł artykułu na stronie ZPWIK, w którym znajduje się dokładne podsumowanie dodatkowych działań, jakie zostały podjęte w związku z pandemią koronawirusa. Wszystkie zostały wprowadzone, aby możliwe było sprawne dostarczanie wody i odbiór ścieków, przy jednoczesnym zachowaniu bezpieczeństwa klientów, kontrahentów i pracowników. Można tam przeczytać o pracy zdalnej, zmianowej, rezerwach kadrowych, a także o tym, w jaki sposób ograniczane są wejścia na teren firmy. To również opis proponowanych przez firmę nowych kanałów kontaktu po zawieszeniu bezpośredniej obsługi klienta. – Statystyki wyświetla w naszych mediach społecznościowych pokazują, że w tym trudnym momencie ludzie potrzebują kontaktu i musimy im go dać. Niemal codziennie publikujemy na naszej witrynie internetowej lub na profilu na Facebooku posty i artykuły opisujące w jaki sposób nasi pracownicy wykonują pracę w nowych realiach. Bezpośrednia obsługa została wstrzymana, przez co zamknęły się drzwi przed klientami, ale my chcemy, by nie tracili nas z oczu. Poza tym to właśnie tam cały czas namawiamy ich do korzystania z Internetowego Biura Obsługi Klienta – kończy Piotr Niemiec.



Ozonem w koronawirusa

Jedną z możliwości jaką daje „Tarcza antykrzysowa” ZPWIK jest nieodpłatne wspieranie w walce z COVID 19 poprzez dezynfekcję mobilnym systemem ozonowania infrastruktury miejskiej, która się do tego kwalifikuje. Polega ona na odkażaniu wodą wysoko ozonowaną lub ozonem gazowym. – W tej chwili mobilny sprzęt do ozonowania wykorzystywany jest cały czas.

Działania pomocowe ZPWIK zostały zauważone przez Fundację „Instytut Badań nad Demokracją i Przedsiębiorstwem Prywatnym”, która realizuje Program „Przedsiębiorstwo Fair Play” i w opublikowanym poście o „Tarczy antykrzysowej” podkreśla, że to właśnie w dobie kryzysu na przedsiębiorcach spoczęła ogromna odpowiedzialność za pracowników, klientów i kontrahentów.

na szklanym ekranie HITY TYGODNIA

1 maja (piątek), godz. 21.15

TVP 2

Niania w Nowym Jorku – komedia romantyczna



Annie Braddock, absolwentka antropologii, nie ma pomysłu na to, co robić po studiach. Podczas spaceru w parku poznaje Panią X i jej synka. Nowa znajoma proponuje Annie pracę w charakterze opiekunki do dziecka. Dziewczyna przyjmuje ofertę. Państwo X nie mają czasu dla małego Grayera, który jak każde dziecko potrzebuje dużo miłości i ciepła. Annie stara się wynagrodzić chłopcu zaniedbanie ze strony rodziców.

2 maja (sobota), godz. 22.35

TVP 2

Dorwać Wattsa – komedia sensacyjna

Detektyw Bennie Chan prowadzi śledztwo przeciwko biznesmenowi Victorowi Wongowi, który prawdopodobnie jest szefem mafii. Gdy jedna z akcji kończy się niepowodzeniem, rozwścieżony szef policji Tang wyrzuca Benniego ze służby. Tymczasem do Makau przybywa amerykański hazardzista Connor Watts i poznaje piękną Samanthę, uwikłaną w mafijne porachunki. Watts zostaje uprowadzony przez rosyjskiego gangstera.



1 maja (piątek), godz. 20.00

tvn

Mission: Impossible - Ghost Protocol – Film sensacyjny



Agent IMF Ethan Hunt oraz jego współpracownicy zostają oskarżeni o dokonanie ataku terrorystycznego na Kreml. Ścigany przez Rosjan i Amerykanów zespół staje do walki. Zmuszeni do życia w ukryciu, pozbawieni specjalistycznych urządzeń agencji starają się odzyskać dobre imię. Trafiają na ślad spisku mogącego doprowadzić do wojny nuklearnej.

2 maja (sobota), godz. 20.00

tvn

Ciekawy przypadek Benjamin Buttona – melodramat

Pod koniec I wojny światowej w Nowym Orleanie na świat przychodzi Benjamin Button, który wyglądem przypomina osiemdziesięcioletniego starca. Jego matka umiera tuż po porodzie, a przerażony brzydota syna ojciec porzuca go pod drzwiami domu starców. Czarnoskóra Queenie z troską i poświęceniem opiekuje się opuszczonym chłopcem. Z upływem lat Benjamin młodziwie i zaprzyjaźnia się z Daisy, wnuczką jednej z pensjonariuszek.



3 maja (niedziela), godz. 20.05

TVP 2

Oświadczyny po irlandzku – komedia romantyczna

Amerykanka irlandzkiego pochodzenia, Anna Brady, wy biera się do Dublina, by oświadczyć się chłopakowi, Jerryemu. Dziewczyna chce

zrobić to 29 lutego, ponieważ irlandzka tradycja głosi, iż tego dnia mężczyzna musi przyjąć propozycję małżeństwa. Samolot, którym Anna

leci do Dublina, z powodu burzy zostaje skierowany do Cardiff. Zdeteterminowana dziewczyna nie rezygnuje z planu, a poznany barman, Declan O'Callaghan, zobowiązuje się pomóc jej w do-tarciu do celu.

REKLAMA

OSIEDLE GRZYBOWICE



Dom od 389 tys.

dom100.eu | 534 300 409

Pokochaj swój
nowy ogród

Chorzy z uzależnieniami na szczęście nie zostali pozostawieni sami sobie Pomagają im zdalnie

Koronawirus utrudnił lub nawet uniemożliwił działanie wielu podmiotów, a w najlepszym razie zmusił je do nagłego przemodelowania swojej działalności. Ośrodek Profilaktyki i Leczenia Uzależnień w Zabrzu musiał przejść na zdalny system pracy i nie obyło się to bez początkowych trudności, jak i ciągłych wątpliwości...

– Tego scenariusza nikt w środowisku nie przewidywał. Jeszcze nie tak dawno toczyły się dyskusje wokół prób integracji środowiska terapeutów uzależnień i stworzenia jednej ścieżki szkoleniowej. Były głosy za i przeciw. Teraz te tematy pozostają na drugim planie – mówi szefowa OPIŁU, Małgorzata Kowalcze. – Pojawiają się zaś pytania: jak udźwignąć problemy związane z koronawirusem i ze stanem epidemii w Polsce i jak pomóc pacjentom z problemem uzależnień oraz innym osobom, znajdującym się w kryzysie psychicznym?

We wspomnianym ośrodku próbuje się na bieżąco rozwiązać pojawiające się nowe problemy. Od początku marca wprowadzono, jak w większości placówek, środki dezynfekujące, informacje o właściwym myciu rąk oraz o innych sposobach ograniczania możliwości zarażenia się wirusem. Wszyscy myśleli wówczas, że to wystarczy. Niestety, wzrost liczby zachorowań



WOJCIECH SŁOTA

w kraju, podobnie jak wszędzie na świecie, wymusił całkowitą zmianę systemu pracy. OPIŁU wprowadził nadal prowadzi pracę od poniedziałku do piątku w godzinach 8–20, zaś w soboty do godziny 15, jednak tylko zdalnie wykorzystując telefony i komunikator internetowy. Lekarze udzielają porad, wydają e-recepty, wystawiają L4, a w koniecznych sytuacjach wystawiają e-skierowania do innych specjalistów. Terapeuci zdalnie pracują z osobami leczącymi się dotychczas oraz udzielają porad osobom, które chcą terapię rozpocząć. – W ramach poradni terapii uzależnienia od alkoholu i współuzależnienia pomagamy osobom, których dotyczy uzależnienie od alkoholu, innych środków psychoaktywnych, osobom z uzależnieniami behawioralnymi i ich rodzinom. To wsparcie w radzeniu sobie z uzależnieniem, jak i w rozwiązywaniu innych problemów osobistych – mówi Kowalcze. – W ramach poradni zdrowia psychicznego zajmujemy się osobami doświadczającymi różnych problemów życiowych, emocjonalnych, będącym w kryzysie.

Dyrektor OPIŁU zaznacza, że terapeuci mają już wcześniej umówione e-wizyty, więc nie zawsze są w stanie od razu odebrać telefon. Prosi więc o cierpliwość i zaręcza, że wszyscy potrzebujący zostaną umówieni na konsultację. – Odzwaniamy zawsze! – zapewnia. – Jeżeli ktoś leczy się z zalecenia Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych lub sądu, kontakt telefoniczny jest równoznaczny z kontynu-

acją leczenia w formie standardowej.

Kowalcze przyznaje, że nadal są tacy, którzy woleliby leczyć się w trybie oddziału dziennego (alkoholowego lub narkotykowego). W tej chwili jednak praca tych oddziałów jest zawieszona. – Takie osoby proszone są o kontakt, bo im też możemy pomóc. Na bieżąco będziemy informować o terminach wznowienia, do tego czasu stosując inne formy pomocy – dodaje.

Z OPIŁU, w którym można skorzystać także z porad rady prawnej, a nawet doradcy finansowego, można kontaktować się pod numerami telefonów: 32 271-84-42, 32 278-11-99, 882 730-858, 882 730-862, 882 556-335, 538 548-076, 600 883-472, 882 664-116 i 882 664-129. (eska)

Są instytucje, których pracownicy i klienci mogą kontaktować się wirtualnie, są jednak i takie, gdzie jest to ograniczone (jak w służbie zdrowia), albo z zasady niemożliwe i działają – na ile to możliwe – normalnie, np. izby wytrzeźwień.

Izba wytrzeźwień ciągle przyjmuje Pół na pół

W zabrzańskiej placówce obowiązują podobne obostrzenia, jak w placówkach medycznych. – To między innymi: częsta i bardziej restrykcyjna dezynfekcja pomieszczeń, a nawet mebli i innych elementów wyposażenia wnętrza, środki ochrony osobistej, jak hełmy, maski, fartuchy i jednorazowe rękawice dla personelu mającego bezpośredni kontakt z „klientami”, mierzenie temperatury przywożonych osób już przy radiowozie, badanie po przyjęciu i przy wypisie z placówki – wylicza Andrzej Wilk, jej dyrektor.

Od chwili ogłoszenia stanu zagrożenia epidemicznego izba przyjmuje też o wiele mniej osób, bo sale wykorzystuje się w połowie, by zachować zalecane odległości. Tak więc zamiast kilkunastu dziennie przez tę placówkę przewija się 5-8 osób. – Z początku nasz personel miał oczywiście spore obawy związane ze swym bezpieczeństwem. Z tego powodu, prócz jednej z koleżanek, której przysługuje opieka nad małym dzieckiem, część osób poszła na zwolnienia lekarskie – tłumaczy Wilk. I zapewnia, że jeszcze u nikogo nie stwierdzono koronawirusa. – Lekarka wprawdzie podejrzewała takie u jednej z przywiezionych osób, u której już po przyjęciu pojawiła się temperatura i kaszel, ale po przewiezieniu jej do szpitala w Tychach testy nie wykazały obecności wirusa. (eska)

Masz problem z alkoholizmem, innymi uzależnieniami, przemocą w rodzinie?

• **OŚRODEK PROFILAKTYKI I LECZENIA UZALEŻNIEŃ**, Zabrze, Park Hutniczy 6, tel. 32 271-84-42, 32 278-11-99. Czynne codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 8–20, sobota 8–15. Wtedy również dzwonić można pod podane numery Telefonu Zaufania.

• **STOWARZYSZENIE KLUB ABS-TYMENTÓW NOWE ŻYCIE**, Zabrze, ul. Kossaka 23, tel. 883 725 135. Czynne we wtorek, w godz. 17.30–19.

• **ZABRZAŃSKIE STOWARZYSZENIE RODZIN ABS-TYMENTOWYCH NOWE ŻYCIE** – PUNKTY: Zabrze, Park Hutniczy 6, tel. 32 271 77 20 i 881 556 670. Czynny od poniedziałku do piątku w godz. 16.00–20.00, w czwartki w godz. 9.00–12.30,

Mikulczyce, ul. Tarnopolska 57, tel. 789 376 006 i 575 087 345. Czynny w soboty w godz. 15.30–19.30. Rokitnica, ul. Szafarczyka 16, tel. 799 958 373 i 502 565 558. Czynny w środy w godz. 16.00–19.00, Kończyce, DOK ul. Dorotki 3, tel. 664 099 064 i 517 298 566. Czynny w czwartki w godz. 17.00–21.00, Zaborze, ul. Hauptmana 6 B/7, tel. 507 137 702 i 575 087 345. Czynny w środy w godz. 15.00–19.00. www.nowezycie.rzsa.pl

• **ZESPÓŁ INTERWENCJI KRYZYSOWEJ**, Zabrze, ul. Wyzwolenia 7, tel. 32 278-56-70, czynny od poniedziałku do piątku w godz. 7.30–19.30.

• **KONSULTANT DS. PROBLEMÓW ALKOHOLOWYCH**

Kazimierz Speczyk przyjmuje w Dzielnicowym Punkcie Pomocy Społecznej przy ul. Wyzwolenia 7 (I piętro, pok. 13, 19 i 27) w poniedziałki i środy (godz. 8–13), tel. 32 271-64-31 wew. 58 i 27.

• **LEPIEJ RAZEM NIŻ OSOBNO** (grupa interwencyjna ds. nieletnich) 515 191-155.

• **MIEJSKA KOMISJA ROZWIĄZYWANIA PROBLEMÓW ALKOHOLOWYCH**, Zabrze, Park Hutniczy 6, tel. 32 278-11-99 w. 107.

• **POMARAŃCZOWA LINIA** (telefon dla rodziców, których dzieci piją i eksperymentują ze środkami psychoaktywnymi) 32 271-19-51 – czynny w piątki w godz. 14–18.

• **MIEJSKI ZESPÓŁ INTERDYSCYPLINARNY DS. PRZEMOCY W RODZINIE**, Zabrze, ul. Wyzwolenia 7, tel. 32 271-30-05.

• **PUNKT KONSULTACYJNY POMOCY OSOBOM UZALEŻNIONYM** przy Izbie Wytrzeźwień w Zabrzu, ul. Wolności 94. Czynny pon.–pt. w godz. 6–18, sob.–nd. w godz. 7–11 tel. 32 274-85-69, e-mail: pkiwzabrze@wp.pl.

• **PUNKT INFORMACYJNO-KONTAKTOWY ANONIMOWYCH ALKOHOLIKÓW**, czynny w poniedziałek, środę i czwartek w godz. 17–19, tel. 32 253-79-83.

Zabrzańskie Centrum Opieki Długoterminowej istnieje już 10 lat. Jubileusz przypada na czas pandemii koronawirusa, niezwykle trudny i niebezpieczny dla osób starszych i schorowanych. W placówce nie odnotowano póki co zarażeń. Jej personel robi wszystko, by utrzymać wysoki poziom terapii i opieki nad pacjentami.

Świętowanie później, bo zdrowie pacjentów jest ważniejsze

O wstrzymaniu przyjęć nowych pacjentów i zamknięciu bram placówki w obawie przed koronawirusem, kierownictwo Centrum zdecydowało już na początku marca. – Do obostrzeń szybko dostosowali się dostawcy towarów i rodziny pacjentów. Wszyscy zrozumieli, że nasi podopieczni to grupa dużego ryzyka i dlatego konieczne są zdecydowane działania. Rodziny nie naciskają na przekazywanie pacjentom paczek, nie przychodzą z odwiedzinami. Uszczelniliśmy też system dostaw czy odbioru odpadów – mówi Elżbieta Mazuś, kierująca zabrzańską placówką.

W Zabrzańskim Centrum Opieki Długoterminowej już kilka tygodni temu wprowadzono zasadę nielączenia pracy w nim z zatrudnieniem w innych jednostkach. – Załoga przeszła do tego bardzo odpowiedzialnie. Nasi pracownicy wiedzą, jak groźne dla pacjentów może być przeniesienie wirusa z placówki do placówki. W efekcie wprawdzie ubyło nam 2,5 etatu, ale pozostali pracownicy zachowali się wspaniale i wzięli te obowiązki na siebie – zaznacza Mazuś.

Zabrzańskie Centrum Opieki Długoterminowej to wydzielony zakład opiekuńczo-leczniczy Szpitala Miejskiego w Zabrzu. I właśnie wsparcie ze strony zabrzańskiej lecznicy to zdecydowanie mocna strona jednostki. – Nie tylko w czasie pandemii może liczyć na pomoc szpitala – podkreśla dr Mariusz Wójtowicz, prezes Szpitala Miejskiego w Zabrzu. – Konsultacje lekarzy czy fizjoterapeutów, pomoc finansowa, wsparcie organizacyjne – wszystko to wpływa na wysoką jakość usług medycznych ZCOD. W Zabrzu patrzymy na medycynę i leczenie całościowo, dlatego częścią Szpitala Miejskiego jest zarówno Centrum Zdrowia Kobiety i Dziecka, jak i właśnie Zabrzańskie Centrum Opieki Długoterminowej.

ZCOD rozpoczęło działalność w kwietniu 2010. Placówka powstała



Zabrzańskie Centrum Opieki Długoterminowej (Zabrze, ul. Janika 18) dysponuje 50 łóżkami, w tym 25 miejscami w ramach umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia i 25 komercyjnymi. Więcej informacji: <http://www.szpitalzabrze.pl/index.php/zaklad-opiekunczo-leczniczy>

przy ul. Janika, w miejscu dawnego oddziału ginekologiczno-położniczego. Było to możliwe dzięki wsparciu gminy Zabrze, która dała 1,4 mln zł na remont obiektu. W efekcie budynek został kompleksowo zmodernizowany i dostosowany do potrzeb pensjonariuszy. Początkowo, pod nazwą Zakład Opiekuńczo-Leczniczy, placówka świadczyła wyłącznie usługi komercyjne. Od roku 2014 z jej usług mogą też korzystać pacjenci ubezpieczeni w Narodowym Funduszu Zdrowia. ZCOD jako zakład opiekuńczo-leczniczy działa na podstawie Ustawy o działalności leczniczej. Jego pacjentami są osoby, które nie wymagają pobytu w szpitalu, ale ze względu na stan zdrowia i wiek powinny być pod stałą, profesjonalną opieką pielęgniarską. W placówce przebywają też osoby samotne oraz wracające do zdrowia po przebytych zabiegach i operacjach. Pakiet świadczeń opiekuńczo-leczniczych obejmuje pobyt długo- i krótkoterminowy, np. w

przypadku urlopu osób opiekujących się swoimi rodzicami czy dziadkami.

Pacjenci, oprócz opieki lekarskiej, pielęgniarskiej i fizjoterapeutycznej, mają zapewnione wsparcie psychologiczne i dietetyczne. W placówce prowadzony jest autorski program zapobiegania i leczenia odleżyn. Personel wspiera pacjentów w powrocie do aktywności życiowej. Bogaty program arteterapeutyczny pozwala zwalczać codzienną rutynę. To właśnie w tej placówce co roku odbywa się akcja *Czytajmy babciom i dziadkom*, podczas której uczniowie Szkoły Podstawowej nr 17 prezentują pacjentom bajki, wiersze i opowiadania. Akcja ruszyła w 2013 roku i był to wtedy bardzo nowatorski projekt, jeden z pierwszych w kraju. Przez kolejne lata akcja bardzo się rozpowszechniła i teraz seniorom czyta się w wielu miastach.

Zajęcia arteterapeutyczne, które pomagają seniorom w utrzymaniu sprawności intelektualnej i manu-

alnej, są niezwykle ważną częścią pobytu w Zabrzańskim Centrum Opieki Długoterminowej. – Wykorzystujemy różne rodzaje terapii. Tworzymy i bawimy się poprzez skojarzenia, klocki przestrzenne czy tangramy. Ostatnio tworzyliśmy np. kartki świąteczne przy użyciu specjalnej techniki wydrapywania. Podczas zajęć socjoterapeutycznych stymulujemy pamięć poprzez przywoływanie wspomnień. Terapia to również treningi samodzielnego spożywania posiłku czy dbanie o czystość na stoliku i w szafce – opowiada terapeutka zajęciowa, Izabella Abrahamczyk

Personel ośrodka w ostatnich tygodniach stanął przed szczególnym wyzwaniem, jakim jest konieczność obniżenia stresu i obaw pacjentów związanych z pandemią. – Ważne są rozmowy z pensjonariuszami. Bardzo często przeprowadzana jest psychoterapia elementarna, dzięki której pacjenci nie czują się samotni, ale mają możliwość rozmowy na różne tematy.

Stres u pacjentów obniżają również zajęcia geoterapeutyczne, podczas których poznajemy kulturę oraz historię Polski i jej regionów. W tym trudnym czasie nie omijamy podczas terapii osób, które ze względu na stan zdrowia nie są w stanie nawiązać kontaktu. Pomagają nam wtedy maskotki, które doskonale sprawdzają się w terapii dotykowej. Prowadzimy zajęcia z edukacji prozdrowotnej czy zabawy ruchowej – wylicza Abrahamczyk.

Tradycją Zabrzańskiego Centrum Opieki Długoterminowej są również rodzinne grillowania w ogrodzie, mikolajki, biesiady andrzejkowe czy uroczyste obchody Dnia Seniora. Co roku z jasełkowym koncertem pojawiają się tam uczniowie wspomnianej SP 17. O domowej atmosferze w placówce świadczy historia z 2015 roku, kiedy to odbyła się tam uroczystość ślubna jednego z pacjentów – ślubu udzielił urzędnik stanu cywilnego. Rok później jedna z pensjonariuszek obchodziła w placówce setne urodziny. – Pacjenci wszystkie te zajęcia i uroczystości witają z zadowoleniem i chętnie w nich uczestniczą. Oczywiście pandemia ograniczyła nieco naszą aktywność. Wszyscy – i personel, i pacjenci z rodzinami – czekamy teraz, aż minie ten zły okres. Wtedy przyjdzie też czas na obchody naszego jubileuszu – podsumowuje Elżbieta Mazuś. (rk)



Zastępca kierownika ZCOD
mgr Elżbieta Mazuś



SZPITAL MIEJSKI W ZABRZU Sp. z o.o.
ul. Zamkowa 4, 41-803 Zabrze

Więcej informacji na temat odpłatnych zabiegów uzyskają Państwo pod nr. tel. 885 444 352 oraz na www.szpitalzabrze.pl



**SZPITAL MIEJSKI
W ZABRZU**

Nasi Czytelnicy zwracają się do współpracujących pro publico bono z redakcją prawników z różnymi życiowymi problemami (pytania do mecenasów można przysyłać na adres e-mail: redakcja@gloszabrza.pl) i uzyskują nieodpłatne porady. Dzisiaj głos zabiera mecenas Kamil Szafranski z Kancelarii Radców Prawnych Koczka & Szafranski, który wyjaśnia kwestię komplikacji przy obliczeniach szkody drogowej.

CZYTELNIK GŁOSU: Spowodowałem kolizję drogową, w której uszkodziłem nie tylko swój samochód, ale też dwa inne. Wypłata odszkodowania z mojej polisy OC przebiegła bez zakłóceń, poszkodowanym naprawiono pojazdy. Problem powstał w momencie szacowania wartości naprawy mojego auta. Likwidator stwierdził, że mój pojazd jest wart 20.700 zł, a naprawa będzie kosztowała 13.550 zł, a zatem szkodę należy rozliczyć jako całkowitą. I wyliczył, że auto po szkodzie warte jest 14 tys. zł i ubezpieczyciel wydał decyzję, zgodnie z którą do wypłaty na moją rzecz jest 6.700 zł. Czuję się skrzywdzony, ponieważ za tę kwotę nie naprawię pojazdu z użyciem części oryginalnych, tylko na najniższej klasy zamiennikach. Co można w tej sprawie zrobić?

RADCA PRAWNY KAMIL SZAFRANSKI: Po pierwsze, czytelnik musi wiedzieć, że likwidacja

szkody z polisy AC istotnie różni się od tej z OC. Warunki likwidacji z polisy OC są zawarte w ustawie, a zatem obojętne jest w jakim towarzystwie się ją wykupi, nie ma żadnej różnicy. Natomiast próżno szukać na rynku dwóch identycznych polis autocasco. Należy zawsze zapoznać się z tzw. OWU (ogólnymi warunkami ubezpieczenia) i wybrać takie ubezpieczenie, które w największym stopniu spełnia nasze oczekiwania.

Po zapoznaniu się z przypadkiem czytelnika okazało się, że ubezpieczyciel może odmówić pokrycia kosztów naprawy pojazdu, jeżeli ta przekracza 65% wartości samochodu (przed szkodą). Wartość naprawy pojazdu czytelnika wynosi... 65,46%, a zatem decyzja z pozoru wydaje się prawidłowa. Jednakże czytelnik zapoznał się z ofertami sprzedaży analogicznych pojazdów i zauważył, że nieuszkodzony egzemplarz w jego wersji wyposażeniowej z podobnym przebiegiem jest wyceniany średnio o 5 tys. zł więcej



niż przedstawił likwidator. W takiej sytuacji należy złożyć reklamację i zwrócić uwagę likwi-

datorowi przede wszystkim na wersję jego pojazdu (być może ten do swoich wyliczeń przyjął

inną). Jednakże nawet, gdy wartość pojazdu nieuszkodzonego jest wyliczona prawidłowo, to czytelnik powinien bardzo dokładnie przeanalizować kosztorys naprawy (pamiętajmy, że w analizowanym przypadku przekroczono limit jedynie o 0,46%, co daje tylko 95 zł). Być może likwidator wpisał do wymiany część, która tego nie wymaga lub zawyżył liczbę roboczogodzin przeznaczonych na naprawę? Taka analiza często wymaga wiedzy specjalistycznej. Czytelnik powinien rozważyć zlecenie sporządzenia opinii w kwestii wyliczenia kosztów naprawy rzeczoznawcy samochodowemu. Często po otrzymaniu profesjonalnej opinii, ubezpieczyciel zmienia decyzję i koryguje swe wcześniejsze wyliczenia. A w sytuacji, gdy ubezpieczyciel będzie nieprzejednany, opinia przyda się w sprawie sądowej, ponieważ po odmowie uwzględnienia reklamacji jedyną skuteczną drogą odzyskania pieniędzy będzie droga sądowa.

OGŁOSZENIA

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ mieszkanie/ kamienicę: do remontu, zadłużone, spadkowe, z problemem prawnym. Interesują mnie również udziały. Tel. 736-083-054

KUPIĘ GARAŻ STAN OBOJĘTNY
513-541-512

NAUKA/PRACA

Zatrudnimy: osobę do sprzątania, elektryka na utrzymanie ruchu oraz frezera, szlifierza kół zębatych.
Telefon: 32/232-90-64

MATEMATYKA, CHEMIA – również przypadki beznadziejne, www.krzysztofcywinski.pl 608-138-035

RÓŻNE

CENTRALNE ogrzewanie, instalacje wod.- kan., gaz, ceny hurtowe. Projekt, wycena gratis. 15 lat doświadczenia! 501-479-197

ODNAWIANIE wani. 32/384-91-98, 501-707-632

POŻYCZKI
minimum formalności
szybka decyzja
w domu klienta.
Tel. 32/280-40-70

CYKLINOWANIE. 501-845-106

PRZEPROWADZKI, wywóz rzeczy niepotrzebnych. 607-219-491

REMONTY. 607-219-491

KUPNO/SPRZEDAŻ

AUTO-LAND
SKUP SAMOCHODÓW
601-480-570,
32/249-52-10

AUTO SKUP, transport, gotówka. 508-44-66-75

502 510 191
24h Radio Taxi
ZABRZE - RUDA ŚLĄSKA
BEZ STREF
West
tel. 32 278-28-28

AUTO- skup. Kupię każdy samochód osobowy, dostawczy. 509-796-001, 798-835-341

AUTO-SKUP gotówka osobowe, dostawcze. Wszystkie marki, roczniki. 602-871-305, 515-274-430

AUTOZŁOMOWANIE. 515-274-430

ZDROWIE

STOMATOLOGIA, ortodoncja, protetyka. Zabrze, ul. Bytomska 56. 32/274-50-81, www.dentysta.sos.pl

TAXI KOPERNIK
Zabrze
Rok założenia 1993
TEL. 32/271 68 68
800 333 333
www.taxikopernik.pl

ZARZĄDCA WSPÓLNOT MIESZKANIOWYCH

oferuje swoje usługi w zakresie

- obsługa administracyjno-techniczna
- obsługa księgowo-finansowa
- obsługa prawna i doradztwo
- obsługa przez licencjonowanych zarządców

BUDOWNICTWO OGÓLNE
complex RZECZOZNAWSTWO – USŁUGI – NIERUCHOMOŚCI
41-800 Zabrze, ul. Szczepie Boże 7, tel. 278-67-19

FIRMA POGRZEBOWA PIETREK Rok zał. 2003

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe i Kremacyjne
Międzynarodowy i Krajowy Przewóz Zwłok

ZABRZE
ul. Roosevelta 65
tel. 32 276 31 96

www.pietrek.pl
CAŁODOBOWO
tel. 602 32 72 96

GLIWICE
ul. Odrowążów 118
tel. 32 230 40 40

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

MPGK Sp. z o.o. w Zabrzu
ul. Klimasa 7
ul. Wolności 226
TEL. CAŁODOBOWY – 32 271 38 23

Jesteśmy firmą z długoletnią tradycją i doświadczeniem na rynku.

Oferujemy najwyższą jakość usług, konkurencyjne ceny oraz bezgotówkową organizację pogrzebów.

W swojej ofercie posiadamy:

- chłodnię i kaplicę
- usługi cmentarne i kremacyjne
- szeroki wybór trumien i urn
- krzyże, tabliczki, wieńce i palmy

FCC
z10386

**OGŁASZAJ SIĘ
W GŁOSIE**

32 271 58 11
reklama@gloszabrza.pl
drobne@gloszabrza.pl

Górnik jest w izolacji, ale za miesiąc będzie już w grze o punkty

Decyzja o powrocie ekstraklasy do gry jest już faktem. We wtorek ogłoszono już nawet termin jednego ze spotkań: szlagier Lech Poznań – Legia Warszawa odbędzie się 30 maja o godz. 20. Nie są jeszcze znane daty pozostałych siedmiu spotkań dwudziestej siódmej kolejki, w tym meczu ŁKS Łódź – Górnik Zabrze, ale to kwestia najbliższych dni. W życie bowiem wszedł plan, który zaakceptował osobiście premier, Mateusz Morawiecki. Według niego rozgrywki piłkarskie potrwają do 19 lipca, a co będzie potem i kiedy ruszy nowy sezon? Tego nie wie jeszcze nikt.

Harmonogram powrotu na boiska ekstraklasy został przygotowany przez działającą w sztabie kryzysowym grupę roboczą ds. wznowienia treningów i rozgrywek z udziałem pracowników Legii Warszawa, Lecha Poznań, Wisły Płock, Arki Gdynia, a także Korony Kielce. Plan zyskał aprobatę zespołu medycznego PZPN i w rezultacie trafił do zatwierdzenia w ministerstwach sportu i zdrowia. W trakcie przygotowań wzięto pod uwagę najlepsze praktyki z wielu federacji (choć na pewno nie z Francji, tam właśnie ogłoszono zakończenie gier) i klubów europejskich oraz organizacji międzynarodowych.

Przeprowadzono też konsultacje z Centralnym Ośrodkiem Medycyny Sportowej oraz Instytutem Sportu. Jak już pisaliśmy tydzień temu, zawodnicy i sztaby szkoleniowe (po 50 osób z każdego klubu) będą do końca sezonu (lub wymaganego sytuacją zdrowotną w kraju okresu) poddani rygorystycznym procedurom treningowo-medycznym, umożliwiającym bezpieczne prowadzenie treningów i spotkań. Od początku tego tygodnia grupy te rozpoczęły 14-dniową izolację sportową oraz codzienne raportowanie według szczegółowej – i jednolitej dla całej ekstraklasy – ankiety medycznej, mającej na celu wczesne wykrycie ewentualnych symptomów chorobowych.

Wszystko jest szczegółowo rozpisane (czytaj obok), ale każdy punkt planu uzależniony jest od sytuacji epidemicznej w kraju. Spotkania będą oczywiście rozgrywane bez widzów i pozostaje nam śledzenie ich w telewizji. Do tej pory transmisje przeprowadzała jedynie płatna Canal+ oraz w mniejszym zakresie ogólnodostępna Telewizja Polska, ale można chyba oczekiwać, że w związku z wyjątkową

Kolejne etapy restartu ekstraklasy według zatwierdzonego przez rząd planu:

- 3-4 maja** – testy zdrowotne zawodników i członków sztabów;
- 4 maja** – początek treningów w kilkusobowych grupach;
- 10 maja** – początek treningów drużynowych;
- 27-28 maja** – ponowne testy zdrowotne zawodników i członków sztabów oraz sędziów;
- 29 maja** – wznowienie rozgrywek ligowych;
- 18-19 lipca** – zakończenie sezonu, co umożliwi udział polskich drużyn w eliminacjach do europejskich pucharów.

sytuacją zostaną uruchomione jakieś nowe kanały, aby umożliwić śledzenie rozgrywek tym, którzy nie wykupywali drogich pakietów telewizyjnych, za to chodzili na mecze...

Czekamy więc z niecierpliwością na powrót piłkarzy na boiska. W jakiej będą formie? To o tyle ważne, że wielu z nich latem kończą się kontrakty i od postawy w tym trudnym okresie będą zależały ich szanse na ich przedłużenie, np. w takiej sytuacji jest kapitan Górnika, Szymon Matuszek. Są jednak zawodnicy, którzy o swoją przyszłość w naszym klubie martwić się nie muszą. Otóż we wtorek (28 kwietnia) ogłoszono przedłużenie umów z dwoma młodymi graczami: 21-letnim obrońcą Dariuszem Pawłowskim (dwa występy w tym sezonie) i 22-letnim napastnikiem Adamem Ryczkowskim (w bieżących rozgrywkach jeszcze nie zagrał). Na mocy nowych umów będą zawodnikami Górnika do końca czerwca 2021 roku, przy czym ich kontrakty zawierają opcję przedłużenia ich o kolejny rok. Kto następny? Może jednak Igor Angulo... (ws)



Zbiórka na mural

Górnik okres izolacji prowadzi w całkowitej ciszy medialnej, którą wypełnia historycznymi wstawkami na temat 50-lecia udziału klubu w wieloletnim finale Pucharu Zdobywców Pucharów. Przez pan-

demię stracił bowiem szansę na huczne celebrowanie meczu Manchester City – Górnik Zabrze (2-1), który odbył się dokładnie 29 kwietnia 1970 roku. Ani przedtem, ani tym bardziej później żadnemu innemu pol-

skiemu klubowi nie udało się tak daleko dotrzeć w międzynarodowej rywalizacji! I chyba już nigdy – biorąc pod uwagę przepaści finansowej między klubami w Europie – już się nie uda...

W związku z obchodami półwiecza owej potyczki miało się odbyć wiele imprez, ale niestety kończy się na medialnych wrzutkach i kilku marketingowych inicjatywach. Ostatnią z nich jest zbiórka pieniędzy na

powstanie „gigantycznego muralu” (jego projekt na zdjęciu) upamiętniającego to epokowe wydarzenie. Jego faktyczne rozmiary, jak i lokalizacja są niestety na razie trzymane w tajemnicy... (ws)

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji szykuje się do otwierania swoich obiektów

Boiska i ośrodek jeździecki

Od poniedziałku (4 maja) otwarte będą niektóre obiekty sportowe. Zgodnie z rządowym postanowieniem w ograniczonym zakresie (przez maksymalnie sześć osób jednocześnie) będzie można korzystać z m.in.: stadionów (piłkarskich, lekkoatletycznych), boisk szkolnych i wielofunkcyjnych (w tym orliki), pól golfowych, ośrodków jeździeckich oraz innego typu otwartych obiektów (m.in. strzelnic, torów rolkowych), a ponadto półotwarte (maksymalnie dla czterech sportowców) będą np. korty tenisowe. To więc dobra wiadomość dla zabrzańskich klubów sportowych i Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, w której gestii jest większość sportowej infrastruktury. Zabrzańska spółka będzie mogła udostępnić boiska, którymi zarządza, a więc tymi przy ulicach: Dorotki (dzielnica Kończyce), Mickiewicza (Mikulczyce), Bytomskiej (Zandka), Żniwiarzy i Szafarczyka (Rokitnica) i na osiedlu Młodego Górnika.

– Od kilku dni mamy już zapytania klubów, które chcą wznowić zajęcia. Będziemy tworzyć harmonogram ich zajęć, a także regulaminy bezpiecznego korzystania z naszych obiektów, które trafią nie tylko do organizacji sportowych, ale i zawiązą na terenie obiektów – mówi Jarosław Bryś, zastępca dyrektora do spraw strategii i rozwoju sportu MOSiR-u. – Niewiele zmieni się natomiast, jeśli chodzi o dostępność Kąpieliska Leśnego (ul. Srebrna). Jego teren był i tak już otwarty bezpłatnie dla spacerow-

wiczów, od czasu wyłączenia z ograniczeń terenów zielonych. Dalej będzie więc można z niego korzystać w takim samym zakresie, bo nie planujemy na razie uruchamiania jego dodatkowej infrastruktury, w tym np. boiska do siatkówki plażowej. Nowe możliwości otwierają się przed działającym w jego ramach ośrodkiem jeździeckim, ale to już decyzja dzierżawcy, czy będzie chciał, prócz hotelowania koni, także uruchomić jakieś zajęcia. Zgodnie z przepisami



zamknięte dla sportowców są nadal nasze hale, z krytymi boiskami i np. strzelnicą.

Na wszystkich otwartych sportowych obiektach będą oczywiście nadal obowiązywały ogólne zasady zachowania tzw. dystansu społecznego, czyli: konieczność zasłaniania twarzy na terenie obiektów (na samym boisku już nie obowiązuje), brak możliwości korzystania z szatni i węzła sanitarnego (poza ubikacjami), dezynfekcja urządzeń po każdym użyciu i każdej grupie, obowiązkowa dezynfekcja rąk dla wchodzących i opuszczających obiekt, korzystanie z osobistego sprzętu treningowego lub dezynfekcja po każdym użyciu. Zarządcy obiektów, w tym wspomniany MOSiR, będą także mieli obowiązek weryfikacji uczestników zajęć. (ws)

Kuszenie majówką



Miejski Ogród Botaniczny w Zabrzu formalnie jest placówką kulturalną, a zatem w myśl najnowszych rządowych decyzji, dotyczących łagodzenia restrykcji związanych z pandemią powinien być (podobnie jak muzea czy biblioteki), czynny – nawet w jakimś ograniczonym zakresie – od 4 maja, a więc już po majówce. Do wczoraj szefowie zabrzańskiego ogrodu nie otrzymali jeszcze wytycznych od Rady Ogrodów Botanicznych i Arboretów w Polsce, a zatem o warunkach uruchomienia naszej placówki powiadomimy najpierw na portalu www.gloszabrze24.pl. A dyrekcja MOB oraz miłośnicy ekologii już od dłuższego czasu przebiegają nogami: alejki, rabaty, ławeczki i urokliwe zakątki kuszą już od paru tygodni. (k)

Do leżącego na ławce mężczyzny podchodzą policjanci. Jeden z nich mówi:

- Dokumenty poproszę.
- Nie mam – odpowiada.
- Policjanci na to:
- No to idziemy!
- No to idźcie!

Świeżo upieczony kierowca wziął dziewczynę na przejażdżkę, pod warunkiem, że ona usiądzie z tyłu, by go nie rozpraszać. W pewnej chwili on odwraca się w jej kierunku. Ona krzyczy:

- Nie gap się na mnie! Patrz na drogę! Chcesz mnie zabić?!
- Po prostu cofam – odpowiada chłopak.

HUMOR

Rozmowa lekarzy:

- Wiesz, kochała się kiedyś we mnie szalenie pewna pielęgniarka... Wcale mi się nie podobała.
- No i?
- Powiedziałem wreszcie, żeby o dwudziestą trzecią przyszła do pokoju lekarskiego, jak nikogo nie będzie.
- Przyszła?
- Tak. I nikogo nie było!

- Co może uderzyć blondynkę, a ta nawet nie będzie o tym wiedzieć?
- Myśl!

Jak walczą elektrycy? W Zwarcu.

- Rozmawiają dwie kobiety.
- Sandra wyobraź sobie, Janusz mi się oświadczył.
- No tak, kiedy dałam mu kosa przed tygodniem, groził mi, że zrobi sobie krzywdę.

- Rodzina w restauracji.
- Po konsumpcji ojciec do kelnera:
- Proszę zapakować te resztki. Weźmiemy dla pieska.
- Na to dzieci:
- Tatusiu, hura! Naprawdę kupisz nam pieska?!

Są na świecie ludzie, którzy nie popełniają błędów. To ci, za których myślą inni.

POGODA DLA ZABRZA I RUDY ŚL.

czwartek		temp. 12	20°C	979 hPa	wiatr		2 m/s
piątek		temp. 13	14°C	974 hPa	wiatr		3 m/s
sobota		temp. 8	15°C	968 hPa	wiatr		5 m/s
niedziela		temp. 7	11°C	976 hPa	wiatr		6 m/s

KARTKA Z HISTORII

Trwa gorący, przedświąteczny nastrój



Dwudziestoosobowy zespół dekoratorski uczennice Technikum Ekonomicznego w Zabrzu, działający pod kierownictwem absolwentki Akademii Sztuk Pięknych, prof. Kazimierzy Moskały „wyczarowuje” poszczególne litery hasła na tegoroczne Święto Pracy. Dziewczęta wykonują także projekty pięknych ulotek, malują dużą dekorację na frontowy mur gmachu swojej uczelni.

– Mamy ambicje – mówi uczennica I klasy handlowej, Wanda Wudkiewicz – aby nasz budynek należał do najlepiej udekorowanych w mieście.

Już z daleka słychać stukot młotka i charakterystyczne „jęczenie” piły. Korzystając z pięknej pogody, stolarze kopalni „Ludwik-Concordia”, Konrad Cmok i Izidor Hain wykonują na podwórzu kopalnianym (z drzewa i płyt pilśniowych) półkolisty element dekoracji pierwszomajowej.

Na zdjęciu malarze Jan Blochel i Józef Biskupek starannie wypisują na czerwonym płótnie białe litery wielkiego transparentu: „Niech żyje I Maja”!

Kopalnia „Ludwik - Concordia”, oprócz własnego budynku administracji, bramy szybu „Maciej”, pola „Concordia”, pola „Ludwik” itp. współuczestniczy w dekoracji ulic naszego miasta.

Głos z 28 kwietnia 1963 roku.

HOROSKOP



BARAN
(21.03 – 20.04)

Uśmiech czyni cuda, więc stosuj radośną twórczość. Nie przejmuj się, że nie wszystko ci wychodzi, bo dobra zabawa z rodziną i nie tylko będzie korzyścią samą w sobie.



BYK
(21.04 – 21.05)

Już teraz myśl o tym, co może stać się za tydzień. Jeśli będziesz krótkowzroczny, znajdziesz się w sytuacji, z której nie będzie ani dobrego ani szybkiego wyjścia.



BLIŹNIĘTA
(22.05 – 21.06)

Ktoś szykuje wam niespodziankę, w grę wchodzi nieco niemoralna propozycja. Będzie w związku z nią wiele śmiechu, ale i też trochę gorzkiej refleksji. Uważaj na Barana.



RAK
(22.06 – 22.07)

Będziesz musiał udowodnić, że zasługujesz na miano głowy rodziny. Pamiętaj, że twoją rolą jest nie tylko wydawanie poleceń, ale i dawanie dobrego przykładu otoczeniu.



LEW
(23.07 – 22.08)

No, nie będzie chciał się od was odciąć ten Skorpion! Będziesz próbował go zniechęcić, ale osiągniesz sukces jedynie jeśli mu... ulegniesz. Cel uświęca środki.



PANNA
(23.08 – 22.09)

Twój porządek tygodnia zostanie przewrócony do góry nogami. Ważne spotkanie, na które czekałaś zostanie przełożone, a w dodatku wpadną ci dodatkowe zadania w pracy.



WAGA
(23.09 – 22.10)

Pewna sytuacja w życiu prywatnym może się rozwinąć w niepomyślnym kierunku. Dobra wiadomość nadejdzie za to do ciebie od mieszkańca innego miasta.



SKORPION
(23.10 – 21.11)

Nie wtrącaj się w spór pomiędzy swoimi przyjaciółmi. Niebawem zapanie między nimi zgoda i będą wdzięczni, że nie faworyzowałaś żadnego z nich.



STRZELEC
(22.11 – 21.12)

Rak będzie nieustannie zabiegał o twoją uwagę. Musisz dać mu się wygadać, a może usłyszysz coś ciekawego? W każdym razie potem będziesz miał już święty spokój.



KOZIOROŻEC
(22.12 – 20.01)

Jeśli jest występki, musi być i kara. Lepiej dobrowolnie odpraw pokutę za bardzo niewłaściwie zachowanie z ubiegłego tygodnia, zanim zada ci ją ktoś inny.



WODNIK
(21.01 – 19.02)

Twa emocjonalna chwiejność będzie wszystkich drażniła. Dobrze zrobiłby ci wypad włąb siebie, w czasie którego mógłbyś przemyśleć swój stosunek do świata.



RYBY
(20.02 – 20.03)

Świat przestaje się kręcić wokół was. Ktoś inny rozdaje karty i najwyższy czas być go rozpoznany i się do niego przyłączyć. Korzyści będą obustronne.